Dziś: Johannesburg - miasto djamentów i złota

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 57 Ł Rok 66 Niedziela, dnia 8 marca 1936

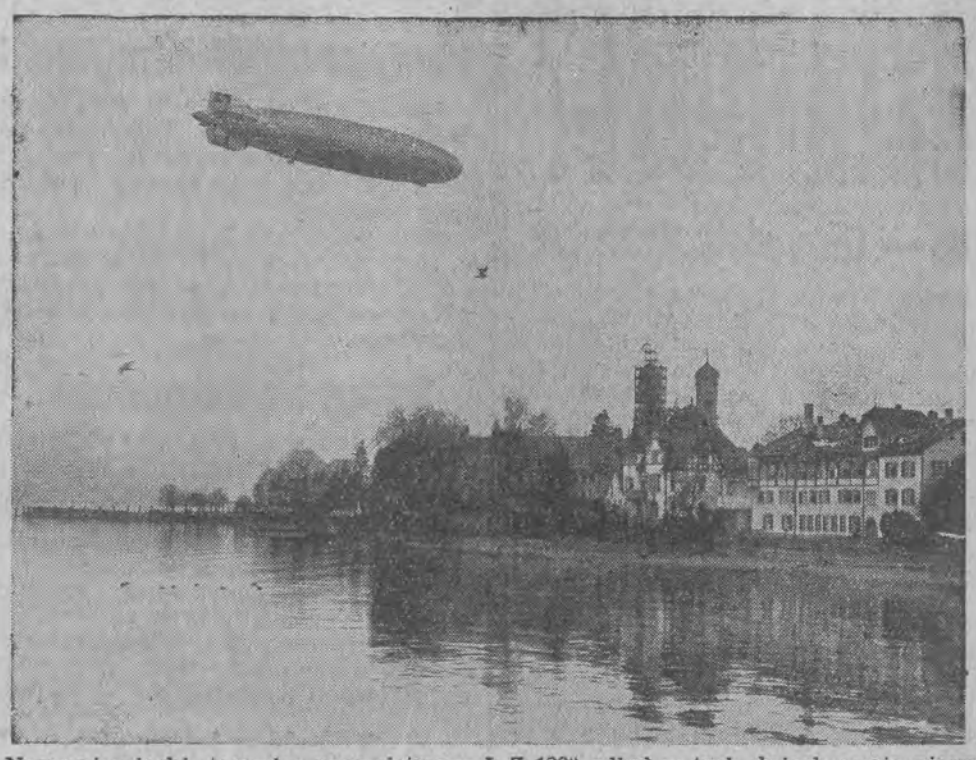

Nowy niemiecki sterowiec napowietrzny „L Z 129" odbył w tych dniach swoją pierwszą podróż. Na zdjęciu zeppelin ponad jeziorem bodeńskiem.

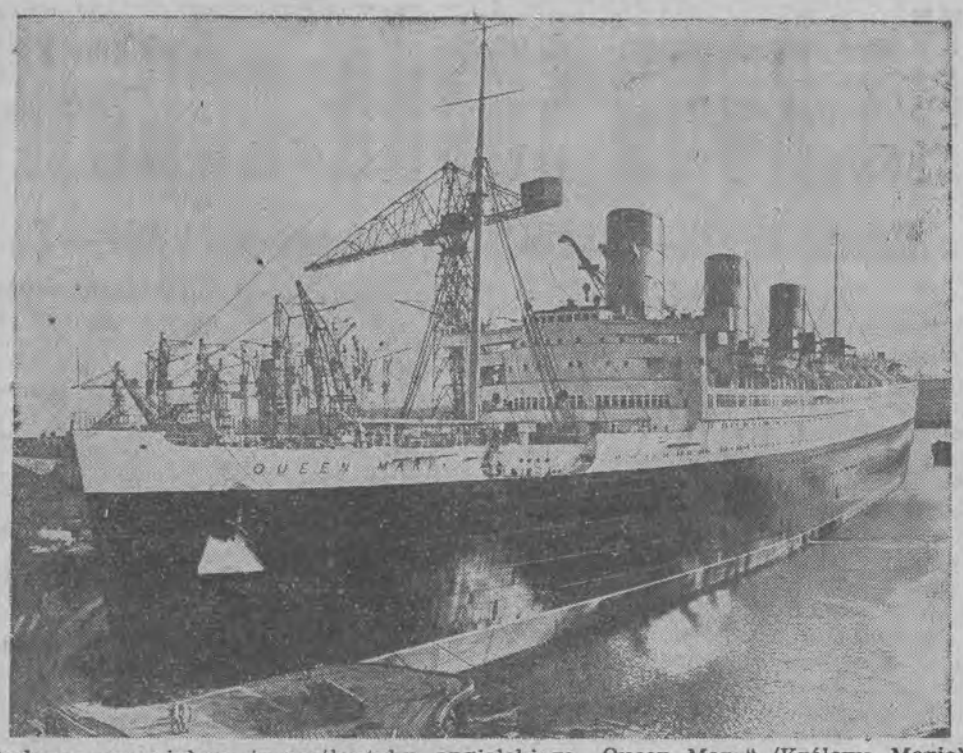

Budowa wspaniałego transatlantyku angielskiego „Queen Mary" (Królowa Marja) jest na ukończeniu. Statek ten o pojemności 75 tysięcy tonn jest największym statkiem pasażerskim na świecie.

Zamach rewolwerowy na premjera Jugosławji

Do premjera Stojadinowicza strzelił trzykrotnie na posiedzeniu skupczyny deputowany Damjan Arnautowicz — Premjer szczęśliwie uniknął śmierci i w dalszym ciągu kontynuował swoje ekspose — Dwie ofiary zamachu

Białogród. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu skupszczyny, podczas przemówienia premjera Stojadinowicza, deputowany Damjan Arnautowicz trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do mówcy, raniąc jednego z deputowanych. Premjer Stojadinowicz ocalał. Arnautowicza aresztowano. Należy on do grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza.

Białogród. (PAT.) Nieudany zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący:

Sprawca zamachu, deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami. Sprowadzono go z galerji na salę w momencie, gdy premjer składał hołd regentowi ks. Pawłowi. Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz ten zdołał ukryć się za pulpitem. Wszystkie strzały chybiły. Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza, zostali lekko ranni podczas szamotania się. Arnautowicza odstawiono do prefektury policji. Był on narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi gorącą owację. Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, gratulowały mu ocalenia, potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jefticza nie dopuszczono do głosu.

Następnie premjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu exposé w sprawie polityki zagranicznej.

Zwolnienie z więzienia członka zarządu okręgowego S.N. w Łodzi

Łódź, 6. 3. We czwartek o godz. 6 wieczorem sądowe władze śledcze w Łodzi zwolniły z więzienia członka zarządu okręgowego Stron. Narodowego i kawalera krzyża walecznych Jana Szwajdlera oraz Jana Zielaka, także członka Stron. Narodowego, podejrzanych o współudział w dokonaniu zamachów bombowych na składy żydowskie w Łodzi.

Fala strajkowa zalewa Amerykę

Windziarzom przychodzą w sukurs... pracownicy gastronomiczni — Akty teroru i gwałtu — Wybuch strajków w Filadelfji, Baltimore i Bostonie

Nowy Jork. (PAT.) Strajk windziarzy dotychczas nie został zakończony. Większość jednakże drapaczy nieba, gdzie mieszczą się różne biura, nie odczuwa strajku, ponieważ w znacznej części udało się strajkujących zastąpić.

Nowy Jork. (PAT.) Strajk dozorców domowych i windziarzy rozszerza się. Mają go poprzeć pracownicy gastronomiczni, którzy w liczbie 5000 proklamowali strajk solidarności. Prezes syndykatu pracowników hotelowych zapowiedział przystąpienie do strajku w 35 miastach.

Nowy Jork. (PAT.) Sytuacja strajkowa przedstawia się groźnie. Dokonano 600 aresztowań. Zaangażowano 5500 nowych policjantów z powodu licznych aktów gwałtu. Tak wielkiej fali strajkowej nie było w Stanach Zjednoczonych od chwili wybuchu wojny światowej.

W m. Akron (stan Ohio) strajkuje 16 tys. robotników. Również donoszą o wybuchu strajków w Filadelfji, Baltimore i Bostonie.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Jak słychać, skutki przedłużającego się strajku dozorców i personelu obsługującego dźwigi w hotelach i niebotykach dają się obecnie we znaki również w dziedzinie życia kulturalnego. Dyrektorzy teatrów w dzielnicy Manhattan złożyli w piątek oświadczenie, że w razie przeciągania się strajku będą musieli zamknąć swoje teatry. Jeżeli strajk nie zostanie zlikwidowany, do najbliższego poniedziałku wszystkie teatry w dzielnicy Manhattan zostaną z początkiem przyszłego tygodnia zamknięte. Bardzo nikła już frekwencja publiczności maleje z każdym dalszym dniem strajku i to w zastraszający sposób, wskutek czego teatry już obecnie poniosły duże straty.

Pierwszy dzień ogólnego strajku włókniarzy

Jak obliczają, dotąd strajkuje około 105 000 robotników w kilkuset fabrykach włókienniczych — Zabiegi w kierunku likwidacji strajku — Napisy na murach miasta przeciw fabrykantom żydowskim — Aresztowania podejrzanych

Łódź, 6. 3. — Pierwszy dzień ogólnego strajku włókniarzy w **Łodzi** przeszedł względnie spokojnie. Od wczesnych godzin rannych przed poszczególnemi fabrykami pojawiły się delegacje związkowe, zawiadamiając zdążających do pracy na pierwszą zmianę robotników o proklamowaniu strajku ogólnego i namawiając do wstrzymania się od pracy. Między strajkującymi, a zwolennikami pracy w kilku punktach miasta doszło do zajść. Policja zniszczyła zaświadczenia związkowe, któremi legitymowali się członkowie komisyj strajkowych, w kilku wypadkach.

W dniu wczorajszym unieruchomione zostały wszystkie niemal zakłady z wyjątkiem kilku większych. Zakłady Poznańskiego, Allart i Rousseau, Dessurmonta, Karolewskiej Manufaktury, Kreninga i Franciszka Ramisza były czynne całkowicie. W zakładach Eitinggona czynna była częściowo przędzalnia, podobnie przędzalnie częściowo czynne były w fabrykach Buhlego, Hofrychtera, Bar-

cińskiego, Kindermana i Steinerta. Widzewska Manufaktura, Szajbler i Grohman, Geyer, Biderman, tudzież wszystkie inne największe zakłady zostały całkowicie unieruchomione.

Zestawienia liczbowe związków zawodowych wykazują, że strajk w Łodzi objął 85 proc. wszystkich zakładów i robotników. Liczba zakładów, objętych przez strajk, wynosi 400, a liczba strajkujących około 72 tys. robotników.

Wczoraj odbyły się narady międzyzwiązkowej komisji, która została zawiadomiona, że we wtorek, dn. 10 bm., przybywa do Łodzi przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej, główny inspektor pracy, inż. Klott. We wtorek, 10 bm., o godz. 12 odbędzie konferencję z przedstawicielami związków robotniczych. Na środę, 11 bm., zwołana została konferencja z przedstawicielami przemysłu i związków zawodowych, w celu ewentualnego zawarcia dodatkowej umowy i zlikwidowania powstałego strajku. Na dzień dzisiejszy związki zawodowe zapowiedziały rozszerzenie strajku na cały przemysł włókienniczy, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, albowiem wczoraj jeszcze około 5 tysięcy robotników z fabryki Poznańskiego wypowiedziało się za strajkiem.

W okręgu przemysłowym łódzkim w ciągu dnia wczorajszego nastąpiło również dalsze rozszerzenie strajku. W **Pabjanicach** czynne były jedynie największe zakłady Krusche i Ender oraz „Dobrzynka". W **Zgierzu** czynnych było kilka średnich fabryk. **Konstantynów, Zelów i Zduńska Wola** całkowicie unieruchomiły przemysł. W **Tomaszowie,** z wyjątkiem dwóch fabryk, reszta była nieczynna. Wysłano delegację do **Moszczenicy,** by unieruchomić tamtejsze wielkie zakłady Endera, zatrudniające około 2 tys. ludzi. W **Piotrkowie** w południe strajk objął jedyną fabrykę włókienniczą Piotrkowskiej Manufaktury, zatrudniającej 1.500 ludzi.

Według obliczeń związkowych, w okręgu strajkuje około 33 tys. robotników, tak, że łączna liczba strajkujących w Łodzi i w okręgu sięga cyfry około 15.000 ludzi. Zarówno w Łodzi, jak i w poszczególnych miastach okręgu wydane zostały zarządzenia, mające na celu utrzymanie spokoju. Zarządzono także pogotowie policji.

Wczoraj na murach miasta Łodzi pojawiły się wykonane przez nieznanych sprawców napisy, zwrócone przeciwko fabrykantom żydowskim.

Dokonano aresztowań osób, podejrzanych o fabrykowanie tych napisów.

Ustalmy winę za strajk

Na kogo spada odpowiedzialność?

Dziwny strajk — Akcja związków zawodowych — Co będzie — Oczywiste prawdy

Łódź, 6 marca

Dziwny jest ten obecny strajk w przemyśle włókienniczym łódzkim. Takiego jeszcze nie było. Zawsze bowiem przedmiotem zatargu były **jakieś konkretne żądania robotników, zatrudnionych w fabrykach.** Więc albo robotnicy żądali podwyżki płac, albo protestowali przeciw obniżkom, albo występowali przeciw jakimś krzywdzącym ich zarządzeniom administracji fabrycznej (strajk o niektóre przepisy regulaminu fabrycznego).

Tym razem sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Strajk obecny nie jest spowodowany bezpośrednio kwestjami, obchodzącemi samych robotników, lecz **toczy się w pierwszym rzędzie o sprawy, w których zainteresowane są związki zawodowe.**

Bo o co właściwe chodzi?

O to, że na wielokrotne prośby związków zawodowych, aby przemysłowcy zechcieli zasiąść z nimi przy jednym stole i pomówić o różnych nieporozumieniach, wynikających co chwila na tle stosowania przepisów umowy zbiorowej, związki przemysłowe odpowiedziały znowu odmownie, po raz niewiadomo który. Taka jest bezpośrednia i najistotniejsza przyczyna strajku obecnego i to jest znamienne.

A cóż z tego wynika?

Przedewszystkiem to, że **związki zawodowe robotników muszą od dłuższego czasu odczuwać silny przypływ sił i wpływów,** skoro odważyły się wezwać robotników do strajku o swoją własną, **związkową sprawę.** Kto zna stosunki w przemyśle łódzkim, ten wie, że jeszcze nie tak dawno temu — może kilka miesięcy wstecz — związki zawodowe na każdym kroku musiały przekonywać się o swojej bezsilności.

Wybuchł naprzykład zatarg w jakiejś fabryce na tle stawek płac. Fabrykant twierdził, że jest w porządku, robotnicy, okazując książeczki obrachunkowe, wołali, że otrzymują mniej niż im się należy według umowy. Pod bramą fabryki zjawiają się przedstawiciele jednego lub drugiego związku zawodowego lub nawet delegaci kilku związków. Proszą o zameldowanie ich do dyrektora administracyjnego, chcieliby pomówić z nim o nieporozumieniu z robotnikami, aby zorjentować się, jak ta sprawa wygląda. Po chwili wychodzi portjer i oświadcza: **„Pan dyrektor kazał powiedzieć, że żadnych związków nie zna i z obcymi ludźmi o sprawach robotniczych mówić nie będzie. Może rozmawiać tylko z samymi robotnikami."**

Przedstawiciele związków odchodzili i nawet przez myśl im nie przeszło, by wezwać robotników danej fabryki do strajku z powodu odmowy przyjęcia przedstawicieli związków zawodowych. Obecnie jest ta sama historja, tylko na większą skalę. Przedstawiciele związków robotniczych zwrócili się do związku przemysłowców, na czele którego stoi **żydowski senator łódzki Hajman.** W fabrykach — mówią — powstają ciągłe nieporozumienia na tle umowy zbiorowej. Może pan senator zechciałby przyjąć nas i porozmawiać o tych sprawach, żeby był spokój.

Pan senator przez swego woźnego czy innego funkcjonarjusza kazał im powiedzieć, że **„nie ma przyjemności rozmawiać z przedstawicielami związków"**, a robotnicy, jeśli mają coś do powiedzenia, niech zwrócą się do swoich pracodawców. I oto przedstawiciele związków, które kilka miesięcy temu nie miały odwagi przeciwstawić się jednemu lub drugiemu fabrykantowi, przyjmują wyzwanie całego przemysłu, ogłaszają strajk i — jak dotychczas — robotnicy przystępują do strajku.

To jest jedna, niezwykle interesująca strona tego, co się dzieje obecnie w Łodzi. A druga?

Druga przedstawia się narazie bardzo tajemniczo i dość ponuro. Mimowoli bowiem nasuwa się pytanie, **w jaki sposób może skończyć się taki zatarg?** Czy skończy się automatycznie, jeśli zostanie uwzględnione żądanie związków i przemysłowcy pod wodzą p. Hajmana zgodzą się na odbycie wspólnej konferencji ze związkami robotników?

Być może, że wtedy się skończy ten strajk — ale bardzo prawdopodobne to nie jest. Związki nie zadowolnią się własnym triumfem, lecz **będą musiały** uzyskać także coś i dla robotników. Jeśli więc dojdzie do skutku wspólna konferencja, **związki wystąpią z całą serją żądań, a przedewszystkiem domagać się będą wprowadzenia szeregu zmian do umowy zbiorowej.** I wtedy może zacząć się drugi akt obecnego strajku — **walka o konkretne postulaty robotnicze.**

Że na to się zanosi, o tem świadczy taktyka strajkowa, obrana przez związki. Najpierw strajk częściowy, głównie obejmujący mniejsze fabryki, w których umowa nie obowiązywała. Celem tego strajku jest zmuszenie drobnych, niezrzeszonych fabrykantów do podpisania zobowiązania, iż będą w stosunku do swoich robotników przestrzegać warunków umowy zbiorowej. A później strajk w wielkim przemyśle o zmianę niektórych postanowień umowy.

*

Strajki w Łodzi mają to do siebie, że zawsze są długotrwałe. Strajk obecny także nie zapowiada się krócej, niż inne — przeciwnie, wszelkie oznaki wróżą, że będzie to jeden z przewleklejszych strajków.

Dlatego dobrze będzie już teraz ustalić, że **odpowiedzialność za ten strajk spada li tylko na przemysłowców.** Oni z całą świadomością wywołali go swojem postępowaniem.

I jeszcze jedno trzeba stwierdzić. **Strajk ten wywołali Żydzi z pośród przemysłowców łódzkich,** gdyż oni stoją na czele zarówno wielkiego związku przemysłowców jak i innych związków fabrykanckich. **Przemysłowcy nieżydowscy zostali postawieni wobec faktów dokonanych.** Ten szczegół jest niezmiernie ważny, gdyż wynika z niego, że **żydowscy kierownicy przemysłu nie są zainteresowani w tem, by w kraju panował spokój socjalny...**

Czyż to nie daje dużo do myślenia?

Wiosna w „Szwajcarji Kaszubskiej"

W okolicy Pucka pojawiły się już gromady szpaków i skowronków

Kartuzy. (PAT). W t. zw. „Szwajcarji kaszubskiej" zaobserwowano ostatnio niezwykłe o tej porze zjawisko licznych wyładowań atmoferycznych, które trwało kilka godzin. Błyskawice były tak silne, że oświetlały cały horyzont. Zjawisko uważane jest jako zapowiedź wczesnej wiosny.

W okolicach Pucka pojawiły się już gromady szpaków oraz skowronków. Na kępie puckiej zaobserwowano liczne ciągi wiosenne ptactwa, jak również przeloty ptactwa z okolic Antarktydy. Pod Rozewiem stwierdzono odlot okazałych gęsi nowoziemskich, które odleciały na północ. Z morza zaś zniknęły piękne maskonury. Te ostatnie ptaki towarzyszą zwykle fokom.

Zbiorą się rabini z całej Polski....

Zawile wyjaśnienie posła Ducha — W dniu uchwalania ustawy o uboju rytualnym zbiorą się w jednej z synagog stolicy rabini z całej Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowem posiedzeniu komisji administracyjnej przewodniczący komisji dr. Duch złożył oświadczenie w sprawie stanowiska rządu odnośnie uboju rytualnego.

Podczas czwartkowych obrad p. Duch oświadczył, że według oświadczenia min. Raczkiewicza rząd w sprawie uboju rytualnego nie zajmuje żadnego stanowiska. Okazuje się, że oświadczenie to złożył min. Raczkiewicz w imieniu własnem, a nie w imieniu rządu.

Nieporozumienie powstało stąd, że p. Duch zwrócił się do sekretarjatu o rozmowę z min. Raczkiewiczem i prosił o zakomunikowanie ministrowi, że zależy mu na otrzymaniu odpowiedzi w sprawie stanowiska rządu. Tymczasem sekretarjat nie zakomunikował ministrowi o tem, a przyjęty przez ministra p. Duch już tego nie podkreślał, a otrzymawszy od ministra oświadczenie, przypuszczał, że jest ono stanowiskiem rządu.

Prasa ortodoksyjna donosi, że w dniu, kiedy będzie miała być uchwalona ustawa o uboju rytualnym, zbiorą się w jednej z synagog rabini z całej Polski, by ustalić, że ubój rytualny jest częścią wiary.

Prasa żargonowa i częściowo socjalistyczna atakuje P. P. S., że stanęła w jednym szeregu z antysemitami. Okazuje się, że pos. Sommerstein nie zgłosił na posiedzeniu komisji wniosku w imieniu mniejszości i wniosek taki ze względów regulaminowych podczas dalszych obrad nie będzie mógł być zgłoszony. (w)

Ferje wielkanocne

Warszawa. (Tel. wł.) Tegoroczne ferje wielkanocne ulegną skróceniu i będą trwały od 8 do 14 kwietnia włącznie. (w)

Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck powrócił w piątek z Brukseli do Warszawy. Rewizyta premjera i ministra spraw zagranicznych Belgji van Seelanda przewidziana jest na połowę marca (w)

Z pruskiej rady państwa

Berlin. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie pruskiej rady państwa, na którem minister sprawiedliwości Rzeszy, dr. Guertner, mówił o „wymiarze sprawiedliwości w okresach rewolucji". Na posiedzeniu przemawiał również szef tajnej policji państwowej i przywódca SS. Himmler, przedstawiając szczegóły organizacji tajnej policji.

Polityka zagraniczna Anglji

Londyn. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego pod przewodnictwem Baldwina. Tematem obrad gabinetu były sprawy polityki zagranicznej.

Koła polityczne brytyjskie utrzymują, że rozmowy min. Edena w Genewie z min. Flandinem dotyczyły położenia, jakie powstałoby na wypadek embargo naftowego.

Zaleca się ostrożność...

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do urzędów wojewódzkich, które są nachodzone przez różne przedsiębiorstwa i firmy o zakupywanie i zalecanie do nabywania rozmaitych portretów i wydawnictw, ażeby wszelkie prośby o popieranie tych wydawnictw były traktowane ze specjalną rezerwą. Zalecanie ma następować w zupełnie wyjątkowych wypadkach. (w)

Z Sejmu i Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek obradował Sejm i Senat. Obrady Senatu trwały 38 minut. Przyjęto ustawy, regulujące stosunek państwa do karaimów i muzulmanów. Następnie Senat ustalił plan dyskusji na przyszły tydzień. Dyskusja rozpocznie się ogólną debatą w poniedziałek.

Sejm obradował przez 55 minut. Przyjął pięć ustaw drugorzędnego zupełnie znaczenia. (w)

Polskie należności we Włoszech

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie odkorkowania zamrożonych należności naszych firm we Włoszech Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego porozumiało się z instytutem handlu w Rzymie, ażeby należności naszych firm zostały przelane na specjalne konto kleringowe. Placówki konsularne we Włoszech będą przyjmowały i rejestrowały wszelkie należności polskie. (w)

Co się dzieje w Grecji?

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak donoszą z Aten w piątek po południu odbywał się tam wybór przewodniczącego izby.

Na 296 głosujących, 142 głosowało na wodza venizelistów Sophulisa, 139 na antyvenizelistę Vozikisa, a 13 na przedstawiciela komunistów.

Od głosowania wstrzymało się dwóch posłów. Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości, wybór będzie musiał być powtórzony.

„Komedja Francuska"

Warszawa (PAT). W czwartek w Teatrze Polskim odbyło się pierwsze uroczyste przedstawienie zespołu teatru „Comedie Francaise". Wystawiono sztukę Musseta „Nie igra się z miłością", oraz Geraldy'ego „Wielcy chłopcy".

Teatr wypełniła doborowa publiczność, przyczem wszystkie miejsca były wykupione na parę dni przed premjerą. Zjawili się przedstawiciele władz, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Artyści francuscy z pp. Brunot, Denis, Lafont, Jean Fabre, Jeanne Sully na czele przyjmowani byli bardzo gorąco i otrzymali wieńce, oraz wiele kwiatów. Po przedstawieniu odbył się w ambasadzie francuskiej raut na cześć znakomitych gości.

r. Józef Nowak z Jabłonny, zasłużony działacz narodowy, kierownik organizacyjny Stron. Nar. na powiat koniński, został niedawno aresztowany.

Bolszewicy hiszpańscy palą kościoły

Madryt. (PAT). W starym mieście uniwersyteckim Alcala de Kenares, lewicowe żywioły radykalne podpaliły dwa kościoły. Ogień zniszczył wiele cennych obrazów. Straty są znaczne.

Incydent na granicy czesko - węgierskiej

Praga. (PAT). Jak podaje czeskie biuro prasowe w czwartek rano doszło do incydentu na granicy czechosłowacko-węgierskiej w okręgu Feladice. Wojskowy patrol węgierski, złożony z 6-ciu ludzi, wtargnął na terytorjum czechosłowackie. Na patrol ten natknęło się 2-ch czechosłowackich strażników celnych, z których jeden wyrwał żołnierzowi węgierskiemu karabin i dał strzał w powietrze. Patrol węgierski cofnął się wówczas na terytorjum węgierskie.

W krzywem zwierciadełku

Jak w przepowieści...

Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli są prawdziwą kopalnią cennych informacyj o działalności różnych przedsiębiorstw państwowych.

Dostarczają one sporo materjału obciążającego nieprawdopodobną wprost niekiedy gospodarkę tych instytucyj, które pieniędzmi publicznemi potrafią szastać na prawo i na lewo. Teraz też dobrze zrozumiemy, dlaczego tak opornie idzie akcja odetatyzowania licznych przedsiębiorstw państwowych.

Zacytujmy parę faktów, zebranych przez łódzką „Politykę Gospodarczą" ze sprawozdań N. I. K.:

Pierwszy fakt dotyczy Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, ujawniony w sprawozdaniu za 1931-32 r. Okazuje się, że członkom rady administracyjnej i dyrekcji przedsiębiorstwa przy podróżach służbowych, oprócz diet w wysokości 50 zł za każdą dobę i zwrotu kosztów za hotele, wypłacano „ryczałty za różne wydatki" w wysokości 25 zł za każdą dobę. Poza tem likwidowano przejazdy w wagonach służbowych, przyczem — jak pisze N. I. K. — „były nawet wypadki opłacania w wagonach sypialnych dwóch miejsc dla jednej osoby". Widocznie członkowie rady i dyrekcji nie lubili podróżować samotnie.

Podobną wiadomość znajdujemy w sprawozdaniu za 1934-35 r., dotyczącą rozjazdów urzędników dyrekcji białowieskiej Lasów Państwowych, którzy delegowani do Warszawy, po zakończeniu spraw służbowych powracali do miejsca stałego zamieszkania nie najbliższym pociągiem wieczorowym, lecz dopiero następnym pociągiem rannym, pobierając niesłusznie diety za przedłużony w ten sposób czas trwania delegacji.

Szczególnie jednak jaskrawa jest sprawa „podróży" całego przedsiębiorstwa państwowego. Chodzi tu o Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, które półtora roku temu przeniosło swą siedzibę ze Lwowa do Warszawy, a z dniem 1 kwietnia rb. ma wrócić znowu do Lwowa. Koszt przeprowadzki do Warszawy wyniósł podobno około 100 tysięcy złotych, powrót będzie kosztował przeszło 150 tys. zł, razem więc 250 tys. zł rzucono w błoto.

Powód, dla którego Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych dokonało tak oryginalnego wypadu do Warszawy, w świetle informacji, podanej przez „I. K. C." wygląda dość charakterystycznie. Oto czytamy w tem piśmie (z dn. 24. 1. br.) —

„dygnitarz, zamianowany dyrektorem Państw. Wyd. Książek Szkolnych, nie chciał ze względów mieszkaniowych opuszczać Warszawy, wobec czego całe wielkie przedsiębiorstwo państwowe musiało opuścić Lwów. Zupełnie jak w przypowieści o Mahomecie i górze."

Zaostrzenie strajku szewców

Strajkuje nadal 12 tysięcy czeladników — Co dalej?

Łódź, 6. 3. Trwający od dwóch tygodni strajk 12 tysięcy czeladników szewskich i cholewkarskich w dniu wczorajszym wobec nieudanej konferencji utkwił na martwym punkcie i narazie niema widoków na szybką jego likwidację. Strajk poza Łodzią obejmuje ośrodki przemysłu skórzanego w Kaliszu, Lutomiersku, Zgierzu, Tuszynie, Głównie, Strykowie i Skierniewicach.

Wczoraj odbyła się konferencja. Mimo że poprzedni przedstawiciele cechu zgodzili się na podpisanie umowy zbiorowej, a trudności istniały jedynie ze strony zreszonych i niezrzeszonych właścicieli składów, wczoraj na konferencji delegaci cechów zajęli jednomyślne stanowisko z przedstawicielami robotników i oświadczyli, że godzą się na podwyższenie zarobków o 25 proc., natomiast kategorycznie odmówili podpisania umowy zbiorowej. Po kilkugodzinnych naradach inspektor pracy inż. Kakowski oświadczył, że konferencję przerywa i nowego terminu nie wyznacza, a interwencja dalsza nastąpić może dopiero, gdy któraś ze stron wystąpi z odpowiednim wnioskiem.

Strajk wobec wytworzonej sytuacji postanowiono zaostrzyć i nie dopuścić do produkcji. Równocześnie związki zawodowe postanowiły wysłać delegację do ministerstwa opieki społecznej.

Oszukańcze macherki żydowskie

Sprytny fabrykant nakłaniał pracujących robotników do pobierania zasiłków z Funduszu Pracy, nie wypłacając im w to miejsce zarobionych pieniędzy

Łódź, 5 marca

Jak się dowiedzieliśmy z wiarogodnego źródła, w żydowskiej fabryce pończoch Dawida Rajzmana (Łódź, Matejki 9), zatrudniającej około 100 robotników, działy się liczne nadużycia na niekorzyść Funduszu Pracy.

Nadużycia te polegały na tem, że pomysłowy fabrykant żydowski, chcąc szybko dorobić się majątku, wyrobił w jakiś tajemniczy sposób prawo do zasiłków z Funduszu Pracy dla części pracujących u niego robotników, nie wypłacając im w to miejsce zarobionych tygodniówek.

Jak stwierdziliśmy, pod koniec ub. roku pobierało zapomogę około 40 procent ogólnej liczby robotników firmy Dawid Rajzman. Między innymi pobierały zapomogę szpularnia, skarpeciarnia i część wykończalni. Robotnicy, obawiając się redukcji, która groziła w razie odmówienia posłuszeństwa pomysłowemu Żydowi, musieli zgodzić się na ten wyczyn żydowski, pobierając bezprawnie zapomogę.

Anormalny taki stan trwał około 4 miesięcy i rzecz dziwna, że chociaż fabryka znajdowała się w tym samym budynku, co i urząd Funduszu Pracy, wypłacający zapomogi, władze nie wpadły na trop nadużyć.

Niektórzy robotnicy, zdając sobie sprawę z grożących im następstw oszukańczych macherek Żyda i, żądając wypłacenia należnych im za pracę pieniędzy, niejednokrotnie zwracali się do Rajzmana o wymeldowanie ich z zapomogi i przywrócenia normalnych warunków pracy, ale zawsze bezskutecznie. Rejzman oświadczył, że on ponosi za wszystko odpowiedzialność i będzie wiedział, kiedy ma ich wymeldować.

Wydaje się to napozór nieprawdopodobne, a jednak tak było. Rajzman zarabiał grubo, nie płacąc robotnikom za pracę, których natomiast opłacało państwo z funduszów przeznaczonych dla najbiedniejszej ludności.

Jak już wspomnieliśmy, dziwną jest rzeczą, że oddział Funduszu Pracy znajdujący się w tym samym domu, nie zwrócił uwagi na popełniane oszustwa, zwłaszcza, że robotnicy, bojąc się chodzić osobiście do stemplowania kart zapomogowych, nie zgłaszali się do urzędu, a karty do stemplowania zanosił „hurtem" z zarządzenia Rajzmana dozorca nocny Żyd.

Ciekawe jest również oświadczenie Rajzmana, który powiedział do robotników domagających się wymeldowania ich z zapomogi:

— Nie bójcie się, ja już to wszystko załatwiłem.

Dodajemy jeszcze, że kombinator żydowski z tytułu niewypłacania zarobków robotnikom jest im winien przeciętnie po 200 zł i więcej.

Co na to wszystko czynniki miarodajne?

W Afryce północnej nastał okres „mrozów". Dowodzi tego i powyższe zdjęcie: Mieszkańcy „górą" ciepło ubrani, ale zato „dołem" — na bosaka. Snadź nogi mają niewrażliwe na zimno.

Sprawa uboju rytualnego

Warszawa. (Tel. wł.) We wczorajszych obradach komisji administracyjnej brał też udział wicemin. Korsak, który nie zabierał głosu. Przypuszczają, że sprawa uboju rytualnego znajdzie się najdalej w ciągu dwóch tygodni na plenum Sejmu.

Prezes żydowskiego komitetu obrony uboju rytualnego zwołał wieczorem nadzwyczajne posiedzenie komitetu, na którem postanowiono, aby w środę 11 bm. odbył się zjazd rabinów i przedstawicieli gmin żydowskich z całej Polski. Wczorajszy czwartek minął wśród żydostwa pod znakiem t. zw. „postu Estery".

Aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa dokonały w ostatnich czasach licznych aresztowań. Z pośród 60 osób 40 postawiono w stan oskarżenia z art. 165 i 169. Zarzuca się im organizowanie zamachów terorystycznych przeciwko Żydom w Warszawie i koło stolicy. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie politechniki doszło do zajść na tle opłat akademickich. Uniwersytet jest nadal zamknięty, a władze bezpieczeństwa aresztowały 14 studentów.

Konin. (Tel wł.) W dniu 2 bm. na terenie powiatu konińskiego policja aresztowała około 30 członków Stronnictwa Narodowego. Powód aresztowań nieznany. (rw)

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"

Propaganda komunizmu

„Płomyk", tygodnik dla dzieci i młodzieży, rozsadnikiem jadu komunistycznego

Od pewnego czasu dał się zauważyć wzmożony nacisk ukrytych czynników na propagandę komunizmu w Polsce.

Na terenie Łodzi poza dość często urządzanemi porankami poezji komunistycznej propagandzie komunizmu (chcemy wierzyć, że nieświadomie) przysłużył się także i Teatr Miejski, wystawiając raz po raz sztuki pisarzy rosyjskich o charakterze wybitnie propagandowym i demoralizującym społeczeństwo rdzennie polskie.

Do sprawy Teatru Miejskiego w Łodzi jeszcze powrócimy, potrącając zaś o to, chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelników, że fakt, o którym będzie mowa w niniejszym artykule, nie jest odosobniony i jest jednym z całej serji dobrze obmyślonych ataków propagandowych, mających na celu szerzenie komunizmu w Polsce.

Znany jest napewno większości czytelników wychodzący w Warszawie i kolportowany po całej Polsce tygodnik dla dzieci i młodzieży p. t. „Płomyk", wydawnictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko".

Tygodnik „Płomyk" jest **oficjalnie propagowany we wszystkich szkołach polskich i** traktowany„ jako materjał uzupełniający naukę szkolną. A więc, jest to pismo, na którem częściowo kształci się najmłodsze nasze pokolenie, mające w przyszłości kierować losami całego Narodu. Zdawaćby się mogło, że kierownictwo tego pisemka wytęży wszystkie siły (a tak być zresztą powinno), ażeby swym młodocianym czytelnikom dać strawę duchową w myśl ideałów wielkiego, potężnego państwa polskiego. Tymczasem...

Tymczasem pismo to zupełnie jawnie i otwarcie propaguje wśród najmłodszych obywateli... komunizm. Brzmi to naprawdę niesamowicie. Jakto? Rząd robi gwałt (niedawne przemówienie ministra Raczkiewicza w czasie obrad nad budżetem min. spraw wewnętrznych), że Polsce w wysokim stopniu grozi niebezpieczeństwo komunistyczne, że idea komunizmu szerzona przez wrogie Polsce czynniki wżera się do wszystkich komórek naszego życia społecznego, w drodze ostrożnego, ale systematycznego przenikania ich itd.

Działaczy i emisarjuszy komunistycznych tropi się nieustannie i osadza w więzieniach na długie lata, a tu odrazu tak jawne i bezczelne wystąpienie propagandy komunizmu i to gdzie? — w piśmie przeznaczonem dla młodzieży i dzieci...

Dziwnych jesteśmy teraz świadkami rzeczy. Swoją drogą, trzeba przyznać, że czynniki, kierujące propagandą komunizmu w Polsce, dobrze obmyśliły ten chwyt. Ponieważ wśród dorosłej generacji utopje Żydów rosyjskich nie zdołały się jakoś przyjąć, a przynajmniej ogarnęły znikomą tylko część otumanionych i łatwowiernych, postanowiono uderzyć na młode pokolenie, na najmłodszych, usiłując w kształtujące się dopiero umysły zaszczepić wrogi wszystkiemu co polskie jad komunizmu.

Nie chcemy być gołosłowni. Jako dowód niech służy nr. 25 tygodnika „Płomyk". Cały numer poświęcony

jest wyłącznie Rosji Sowieckiej. Rządy czerwonych satrapów przedstawione są tam w aureoli nadczłowieczych wyczynów i bohaterstwa. Gloryfikowane jest każde posunięcie i każdy krok uczyniony przez rząd sowiecki. Z Rosji Sowieckiej robi się dla naszych synów i córek jakiś mit, jakiś symbol przyszłego doskonałego świata, każe się podziwiać i zazdrościć dzieciom sowieckim szczęścia przebywania w kraju takich olbrzymich i wzniosłych rzeczy.

Oto mały wyjątek z nr. 25 „Płomyka" z artykułu p. t. „Jak pracują w Z. S. R. R." (list pioniera-skauta rosyjskiego do angielskiego skauta):

„...Tak, to wszystko prawda, ale my czerwoni pionierzy rozumiemy, że nie wszystwo odrazu. Rząd nasz zajęty jest teraz budownictwem państwowem, wielkim przemysłem, armją (wszak musimy mieć silne wojsko dla obrony swej ojczyzny od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych...)" itd.

A o jakich tu wrogów zewnętrznych chodzi? Czy przypadkiem Polska nie jest właśnie jednym z tych wrogów, zwalczających z całą stanowczością doktryny komunistyczne? Więc mamy pozwolić na to, aby nasze dzieci pełne były uwielbiania dla tej armji, która, być może, kiedyś w przyszłości zagrozi naszej ojczyźnie? Albo może, żeby same kiedyś wyszły na ulice z czerwonym sztandarem i, depcząc całą naszą duchową spuściznę przodków, śpiewały wespół z rozwydrzonymi żydziakami międzynarodówkę?

Doprawdy, słów brak, aby wyrazić oburzenie, jakie ogarnęło większość społeczeństwa polskiego na tak zuchwałe i bezczelne propagowanie komunizmu wśród młodzieży polskiej przez wydawnictwo „Płomyk".

Jakie są wyniki tej komunistycznej propagandy, najlepiej zilustruje poniższy fakt.

Do naszej redakcji zgłosił się p. M., zamieszkały w Łodzi, który długi czas przebywał w osławionym raju bolszewickim i wkońcu po kilku daremnych próbach udało mu się zbiec do Polski. P. M. ma ośmioletniego synka, któremu często opowiadał o strasznych przejściach, jakie musiał przechodzić w bolszewickiej Rosji. P. M. stale prenumeruje dla swego synka tygodnik „Płomyk" i teraz chłopiec, przeczytawszy nr. 25 „Płomyka" (jak nam opowiedział p. M.), zwrócił się do ojca z wyrzutem, że został kiedyś przez niego okłamany, gdy ten mu opowiadał o barbarzyństwach bolszewickich. „Płomyk" pisze co innego, a jeśli tak pisze, to to musi być prawdą.

Oto widać już początki szatańsko obmyślonej akcji propagandy komunizmu. Syn już nie wierzy ojcu, syn już ma w swej młodej głowie wizje Dnieprostrojów i Magnitogorsków, już zaszczepiono mu w duszę jad idei Lenina, Trockiego i całej plejady czerwonych Żydów.

Czy do tego potrzebne są jeszcze jakieś komentarze? (D)

Zmiany w kolejnictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy prezes dyrekcji kolei w Katowicach Rosser ma być przeniesiony na stanowisko prezesa dyrekcji kolei we Lwowie. (w)

Zakazany odczyt

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem miał się odbyć w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej 30 odczyt, zorganizowany przez sekcję akademicką o stosunkach w Łodzi, a prelegentem miał być red. Hałaburda. Policja rozwiązała zebranie, wychodząc z założenia, że jest to wiec, niezgłoszony do komisarjatu rządu.

Kraj domaga się zniesienia uboju rytualnego

Ostrowiec Kiel., 6. 3. W dniu 1 bm. pod przewodnictwem radcy Izby Rzemieślniczej w Kielcach p. Dziarmagowskiego odbyło się zebranie Zw. Rzem. Chrześcijan przy udziale 150 osób. Po załatwieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych jeden z uczestników zebrania zgłosił wniosek, domagający się zniesienia uboju rytualnego. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Łódź, 6. 3. Obywatele miasta Poddębic złożyli w zarządzie miejskim szeroko umotywowany wniosek, domagający się zniesienia uboju rytualnego. Pod wnioskiem złożono 165 podpisów.

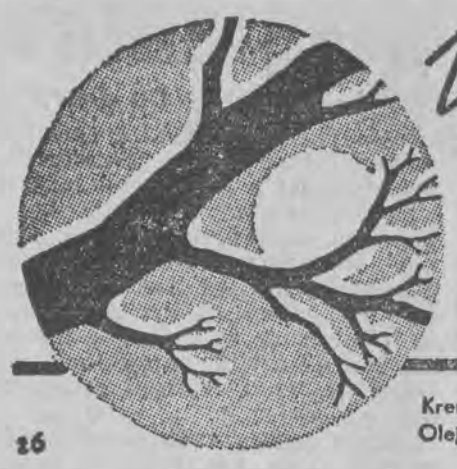

Ważny krok w kierunku odżydzenia handlu

Zorganizowanie placówki chrześcijańskich kupców podróżujących w Warszawie

Warszawa, 5. 3. — Z inicjatywy Rady Zrzeszeń Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych, skupiającej stowarzyszenia chrześcijańskich kupców podróżujących w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Grudziądzu, Gdyni i Łodzi, utworzono organizację chrześcijańskich kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych w Warszawie.

Posiedzenie odbyło się w sali konferencyjnej w hotelu Bristol w Warszawie. Zagaił je prezes rady Zrzeszeń chrzecijańskich kupców podróżujących p. Kazimierz Piechocki z Poznania. Referat o konieczności zorganizowania chrześcijańskich kupców podróżujących na terenie Warszawy wygłosił redaktor „Kupca — Świata Kupieckiego" p. Jan Brzeski z Poznania. Na przewodniczącego obrad powołano p. Neumanna z Torunia.

Na zebraniu organizacyjnem Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych przystąpiło 46 członków. Po przyjęciu uchwały, stwierdzającej założenie organizacji, dokonano wyboru członków zarządu komisji rewizyjnej i członków sądu koleżeńskiego.

Prezesem warszawskiej placówki Stow. Chrześc. Kupców Podróżujących został p. Franciszek Rathmann z Warszawy, ponadto weszli w skład zarządu pp.: Karol Żółtowski, Jan Mueller, Adam Starkiewicz, Kłoskowski, Łuczyński, Edmund Guze, Heinrich, Podgórski i Zbrożek, oraz jako stały delegat do Rady Zrzeszeń p. Warski.

Doniosłą inicjatywę, która wyszła po drobiazgowem przygotowaniu z inicjatywy chrześcijańskich kupców podróżujących ziem zachodnich przyjmie chrześcijańskie społeczeństwo polskie z wielką radością i uznaniem. U progu tej pracy organizacyjnej, podjętej w imię odżydzenia handlu w Polsce, towarzyszą tej inicjatywie życzenia zbożnej pracy. R-r.

Likwidacja zatargu w przemyśle węglowym

Komisja arbitrażowa utrzymała dotychczasowe warunki płac

Warszawa. (PAT). W dniach 5 i 6 b. m. toczyły się w ministerstwie opieki społ. pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. dyr. M. Klotta obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W toku pierwszego dnia obrad ławnicy ze strony pracodawców uchylili się od udziału w wydaniu orzeczenia, wobec czego automatycznie wyłączeni zostali również ławnicy ze strony robotników.

W tym stanie rzeczy orzeczenie wydała nadzwyczajna komisja rozjemcza w składzie przewodniczącego oraz pp. wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie Z. Sitnickiego i naczelnika wydziału min. przem. i handlu Z. Korsaka, jako delegatów, wyznaczonych przez ministrów sprawiedliwości oraz przem. i handlu.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, które objęło wszystkie większe kopalnie węgla zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego, utrzymało płace robotników na poziomie ustalonym w obowiązującej dotychczas umowie o warunkach pracy i płacy oraz w umowach lokalnych. Jedynie co do kapalni Warszawskiego Towarzystwa orzeczenie przewidziało z uwagi na sytuację gospodarczą pewne możliwości nieznacznej obniżki stawek płac pod warunkiem jednak, iż Warszawskie Towarzystwo zobowiąże się do nieprzeprowadzania koncentracji i masowych redukcyj.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej wchodzi w życie i obowiązuje od 1 marca 1936 r. do dnia 31 maja 1936 r., a w razie niewymówienia na miesiąc przed tym terminem przedłuża się na następny kwartał.

Orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wraz z orzeczeniem komisji polubowno-arbitrażowej w Katowicach, które decyzją p. ministra opieki społecznej zyskało moc obowiązującą dla przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, oznacza całkowitą likwidację zatargu w górnictwie węglowem w Polsce.

Dotacja B. G. K.

Warszawa. (PAT.) Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał 300 tysięcy złotych na rzecz naczelnego komitetu uczczenia pamięci marsz. Józefa Piłsudskiego.

Pożar fabryki konserw w Królewcu

Królewiec. (PAT). W nocy na 4 marca spłonęła w porcie Piława wybudowana jesienią r. 1935 fabryka konserw z ryb morskich. Pastwą płomieni padły wielkie zapasy gotowych konserw oraz oliwy, przyczem wybuchy zbiorników z oliwą wywołały panikę wśród okolicznej ludności. Wskutek unieruchomienia fabryki 120 robotników utraciło pracę.

Prof. Jeze nie może wykładać

Paryż. (PAT). Studenci znowu nie dopuścili dziś do odbycia wykładu prof. Jeze'a. Na korytarzu wydziału prawnego wynikła bójka.

Sytuacja w Grecji

Ateny. (PAT). Prasa podaje, że po wyborze przewodniczącego izby, co nastąpić ma w dniu dzisiejszym, król powierzy Sofulisowi, przywódcy partji liberalnej, misję utworzenia nowego rządu. Jak przewidują dzienniki, Sofulis odmówił przyjęcia misji, a wówczas podjęte będą wysiłki w celu utworzenia rządu neutralnego prawdopodobnie pod przewodnictwem Demerdzisa. Niektóre pisma wymieniają również Michalakopulusa, inne zaś Metaxasa.

Konfiskata „Głosu"

W Poznaniu uległ konfiskacie tygodnik Polskiej Myśli Narodowej „Głos" za końcowy ustęp artykułu Stanisława Czekaja p. t. „Kasprowy szczyt radosnej twórczości".

Tygodnik „Głos" zamówić można pod adresem: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata miesięczna 70 gr, kwartalna 2 zł. Abonament wpłacać można za pośrednictwem przekazów rozrachunkowych.

Proces o nadużycia służbowe

Poznań, 6. 3. Przed sądem okręgowym w Poznaniu odpowiadali dwaj b. urzędnicy izby skarbowej w Poznaniu, a mianowicie Józef Kurek i Leonard Jankowski. B. urzędnicy oskarżeni są o nadużycia służbowe w czasie urzędowania. Rozprawa trwa.

Huragan halny

Nowy Targ. (PAT) Niezwykle silny huragan halny, który w tych dniach przeszedł nad Podhalem, wyrządził znaczne szkody zarówno w Zakopanem, jak i w najbliższej okolicy. Ucierpiały zwłaszcza lasy w wielu miejscowościach. Na obszarze ok. 450 morgów huragan wyłamał przeszło 3.000 drzew. Obecnie energicznie przystąpiono do usuwania zwałów leśnych, by zabezpieczyć lasy przed zarazą kornika.

Niezwykła uroczystość w Słonimiu

Słonim. (PAT.) Z okazji święta mahometańskiego „Kurban Bajram" duchowny Iman Kambier Smolski odprawił uroczyste modły w meczecie, poczem dopełniona została ofiara przez ubój była na dziedzińcu meczetu. Mięso ofiary zostało podzielone między uboższą ludność tatarską w Słonimie. Uroczystość ta ściągnęła do świątyni całą ludność tatarską Słonima.

na gorącym uczynku

Jak wiadomo, referent budżetowy poseł Miedziński wyraził nadzieję, że, skoro ostatni komunikat Stronnictwa Narodowego (w trzech czwartych — skonfiskowany!) tak mocno zwracał się przeciw propagandzie komunistycznej, niema już powodu po temu, by polityka zagraniczna rządu nie doznała poparcia Stronnictwa Narodowego.

Więc to walka obozu narodowego z komunizmem jest nowością w Polsce? A nam się zdawało, że obóz narodowy jest w zwalczaniu komunizmu czynnikiem głównym i głównie go paraliżującym...

A jaka to polityka zagraniczna rządu miałaby doznać poparcia obozu narodowego? Czy ta, którą „Gazeta Polska" określiła: „prorosyjska i antyrosyjska oraz proniemiecka i antyniemiecka"? Możeby to jednak najpierw nieco jaśniej i ściślej sformułować....

Jeżeli o nas chodzi, niech nam nikt nie weźmie za złe, że nie widzimy żadnego powodu, by czujność wobec propagandy komunistycznej u nas i w szerokim świecie miała zmniejszyć czujność naszą, zwróconą ku Niemcom i w najwyższej mierze niebezpiecznej akcji propagandowej i robocie konspriacyjno - organizacyjnej wśród Niemców w państwie polskiem.

Nie zwykliśmy naszej polityki w stosunku do dziejowych zagadnień dostosowywać do — sezonowych nastrojów i fluktuacyj. Walka z komunizmem, z żydostwem i z masonerją nie zamyka nam ócz na naród niemiecki, dążenia jego wiekowe, wzrost jego siły i zwartości wewnętrznej, umontowanie olbrzymiej potęgi militarnej. Jeżeli kto, to naród niemiecki i jego działalność polityczna nie nadaje się na przedmiot politycznego poetyzowania.

Fakty historyczne

Od długoletniego prezesa b. klubu parlamentarnego posłów i senatorów narodowych prof. Stanisława Głąbińskiego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dyskusja prasowa nad przemówieniem pana ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza nie była wyczerpującą — z powodów zrozumiałych. Wobec tego jednak, że powtarzają się nieustannie zarzuty, jakoby Stronnictwo Narodowe, a względnie poprzedni Związek Ludowo-Narodowy, nie uczyniły niczego dla przygotowania armji polskiej i odznaczały się tylko żądzą ujęcia władzy w swe ręce, poczuwam się do obowiązku dla oświetlenia tych spraw przypomnieć fakty historyczne z naszej niedawnej przeszłości:

W drugiej połowie października r. 1918 powstał z inicjatywy Rady Regencyjnej pod hasłem jej październikowego orędzia o zjednoczeniu i niepodległości Polski z własnym dostępem do morza pierwszy niezależny gabinet polski pod przewodem Józefa Świeżyńskiego, w którym przewagę mieli demokraci narodowi tylko dlatego, ponieważ socjaliści i ludowcy, którzy oświadczyli się byli za stworzeniem koalicyjnego gabinetu, w chwili obsadzenia tegoż nagle wycofali się „narazie", nie występując w zasadzie przeciw gabinetowi. W gabinecie tym przystąpiła rada ministrów natychmiast do obrad nad organizacją armji narodowej i nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa ta na podstawie wniosków ówczesnego szefa sztabu Tadeusza Rozwadowskiego została już w dniu 28 października 1918 uchwaloną i następnie w „Dzienniku Praw" ogłoszona.

Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego nie chciał ustawy tej w życie wprowadzić, wskutek czego po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego Związek Ludowo - Narodowy już w dniu 22 lutego 1919 zgłosił nagły wniosek Aleksandra Skarbka i tow. o zarządzenie poboru sześciu roczników (urodzonych w okresie 1891 — 1897), celem utworzenia armji, zdolnej do obrony kraju.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpiła lewica socjalistyczna, a mówca jej, Jędrzej Moraczewski, zbijając w Sejmie moje argumenty, wywodził, że „militaryzm już się przeżył", że „walki, jakie się rozgrywają, uważa za dopalanie się niedopałków po wielkim pożarze, że Polsce zapewnią bezpieczeństwo tylko „reformy społeczne" i milicja ludowa (która okazała się najbardziej niebezpieczną dla mienia i życia obywateli). Za naszym wnioskiem oświadczyli się jednak włościanie z wszystkich stronnictw i dzięki temu wniosek został uchwalony w komisji, a w dniu 7 marca w Sejmie. Dopiero przy trzeciem czytaniu lewica wycofała się z swej opozycji, widząc, że nawet radykalni chłopi ją opuścili.

Drugi zarzut o naszej rzekomej żądzy władzy zbijają dostatecznie dzieje rządów w Polsce przed majem r. 1926. Jeżeli wyjątkowo zasiadaliśmy w rządzie, to czyniliśmy jedynie dla położenia kresu anarchji finansowej, a nie dla władzy. Po upadku gabinetu Witosa w jesieni r 1921 zostałem wezwany przez marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego do utworzenia gabinetu celem uporządkowania finansów. Oświadczyłem wówczas, że gotów jestem podjąć się tego zadania jedynie pod warunkiem, że dla mojego programu finansowego będę miał zgóry zapewnioną większość. Gdy na posiedzeniu konwentu senjorów Stronnictwo Ludowe zastrzegło sobie „wolną rękę", powiedziałem, że to mi nie wystarcza i proponowanej mi misji nie przyjąłem. Nikt też z naszego stronnictwa nie reflektował na objęcie stanowiska ministra spraw wewnętrznych ani prezesa Rady Ministrów nawet w tych wyjątkowych wypadkach, w których wzięliśmy udział w utworzeniu gabinetu (1923 i 1925).

Gdy w kwietniu r. 1926 klub socjalistyczny niespodziewanie uchwalił wycofać się z gabinetu koalicyjnego, prosiłem imieniem większości Sejmu na konferencji u marszałka Sejmu Rataja ówczesnego prezesa gabinetu Skrzyńskiego i ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, aby zatrzymali swe stanowiska w nowym gabinecie. Spotkałem się jednak ze stanowczą odmową. Prezes Skrzyński oświadczył, że może pozostać tylko do 1 maja, minister Raczkiewicz zaś oświadczył, że pozostać może najdalej tylko do 3 maja. Ta odmowa była przyczyną, że musieliśmy te najważniejsze stanowiska obsadzić innymi mężami. Tak przyszedł do skutku majowy gabinet Witosa.

Ale żądzy władzy i przy tej sposobności nie okazaliśmy, bo mieliśmy i mamy to przekonanie, że program państwa narodowego tylko w oparciu o własną większość zdołamy zrealizować.

Łączę wyrazy poważania

STANISŁAW GŁĄBIŃSKI.

Lwów, w marcu 1936.

Od redakcji: Od siebie przypominamy, cośmy pisali o organizowaniu w okresie wojny światowej polskiej siły zbrojnej w Rosji rewolucyjnej, który to wysiłek forsowany był przez żywioły narodowe, a paraliżowany przez t. zw. demokratów i socjalistów, występujących w roli „piłsudczyków". Przypominamy ponadto uwagi nasze o armji polskiej we Francji.

Jeżeli chodzi o „żądzę władzy", to fakty z niedalekiej przeszłości dowodzą, że obóz narodowy miał „żądzy" tej nie za wiele, lecz za mało. Ówczesny Związek Ludowo - Narodowy wciąż się poświęcał i robił ustępstwa na rzecz innych partyj, byleby ratować skarb, utrzymać właściwą linję polityki zagranicznej i jaki taki ład wewnętrzny.

Obóz narodowy płacił wciąż ustępstw tych koszta polityczne w opinji publicznej, a teraz deklamuje się o jego nadmiarze „żądzy władzy".

Z frontu walk w Abisynji

Samolot włoski nad Adis Abebą

Samolot unosił się na wysokości 7000 stóp i kilka razy okrążył miasto — Ludność stolicy pochowała się do schronów

Adis Abeba. (PAT). Trójsilnikowy samolot włoski, który ukazał się dziś zrana nad stolicą wkrótce powrócił. Ludność ukryła się w schronach poza miastem. Samolot unosił się na wysokości 7 000 stóp i kilka razy okrążył miasto. Kilka razy strzelano do samolotu z dział zenitowych, poczem znikł on z horyzontu.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Asmary: Książę Spoletto, który wraz z księciem Bergamo był obecny w czasie bitwy w prowincji Scire, powrócił do Asmary, a stamtąd uda się do Massaua, gdzie obejmie dowództwo flotylli na morzu Czerwonem.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Makalle: Milicja faszystowska, rozlokowana na Amba Aladżi, pochowała ciała dwóch oficerów Europejczyków na służbie negusa, którzy ranni w bitwie na Amba Aradam i porzuceni przez uciekających Abisyńczyków, zmarli z pragnienia.

Adis Abeba. (PAT.) Według wiadomości nieurzędowych, samoloty włoskie bombardowały dziś kwaterę następcy tronu w Desje. Wśród zabitych są dwaj obywatele greccy

Adis Abeba. (Tel. wł.). Według źródeł francuskich, lotnictwo włoskie rozwija wydatną działalność w kierunku Desje i prowincji Godżam. Samoloty włoskie zbombardowały szereg miejscowości, położonych w odległości 150 klm na południe od jeziora Tsana.

Angielskie źródła przypuszczają, że marsz. Badoglio, pragnąc wyzyskać swe zwycięstwa, zechce rzucić ruchomą kolumnę w kierunku Adis Abeby. W prowincji Tembien trwają jeszcze operacje, oczyszczające teren z nieprzyjaciela.

W Adis Abebie przeczą wiadomościom włoskim o rozbiciu wszystkich armij z wyjątkiem wojsk rasa Nasibu.

Echa ataku samolotów włoskich na ambulans angielski

Co mówi naoczny świadek ataku — Skarga Abisynji do Ligi Narodów

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera podaje z Dessje, jako naoczny świadek, następujący opis ataku samolotów włoskich na ambulans angielski:

Dr. Melly dokonywał właśnie zawiłej operacji chirurgicznej w gabinecie chirurgicznym lazaretu polowego, gdy samolot włoski zniżył się i rzucił pierwszą bombę na plac oznaczony znakiem czerwonego krzyża. Sztandar brytyjski unosił się nad wszystkiemi namiotami, a wszystkie samochody opatrzone były w flagi czerwonego krzyża. Bomby poczęły opadać jedna po drugiej. Korespondent Reutera wraz z innemi rzucił się na ziemię, pociski pękały dokoła, szerząc śmierć i zniszczenie. Trwało to blisko pół godziny.

Gdy uciszyło się, dziennikarz angielski zauważył chirurgów, dokonywujących przy świetle lamp elektrycznych amputacji nóg dwom ranionym przez pociski bombowe. Dwunastu ranionych jęczało obok zniszczonych namiotów, żądając pomocy, której nie można było im udzielić z braku sił ludzkich. Wszystkie samochody użyto natychmiast dla ewakuacji ambulansu. Dr. Melly twierdzi, że około 50 osób odniosło rany. Cesarz telefonował do dr. Melly natychmiast po otrzymaniu relacyj, ofiarowując wszelką pomoc.

Adis Abeba. (PAT.) Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę następującą: Dnia 4 marca po południu samolot włoski nr. 62 po zbombardowaniu nie bronionego miasta Quoram i zabiciu kilku osób cywilnych, udał się w kierunku ambulansu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 km od najbliższego posterunku wojskowego. Po dokonaniu 9 okrążeń z niedużej wysokości zrzucono z samolotu około 40 bomb, które zabiły 3 osoby, raniły ciężko 4. Wobec ponownego barbarzyńskiego bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża, dokonanego z premedytacją, rząd abisyński ponawia swój uroczysty protest. Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisynji.

Pięściarze belgijscy na dworcu poznańskim.

Echa puczu w Japonji

HIROTA

od roku 1934 minister spraw zagranicznych Japonji otrzymał polecenie stworzenia nowego rządu.

Tokio. (PAT). Członkowie najwyższej rady wojennej generałowie Araki, Hayaszi, Abe i Mazaki zostali przeniesieni w stan spoczynku. Również otrzymali dymisję minister wojny gen. Kawasziwa i dowódca armji kwantunskiej gen. Minami, którego stanowisko obejmie gen. Ueda, dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego.

Oczekują powszechnie dalszych doniosłych zmian personalnych w korpusie generalskim. Bezpośredni przywódcy powstania oficerskiego mają zostać pociągnięci do odpowiedzialności.

Tokjo. (PAT.) Urzędowo ogłoszono: W powstaniu dnia 26 lutego brało udział ogółem 1560 wojskowych, w tem z 3 pułku piechoty gwardji — 60, z 1 pułku piechoty — 400, z 3 pułku piechoty — 900 i z 7 pułku artylerji — 200. Wszystkie te pułki należą do garnizonu tokijskiego.

Termin wyborów we Francji

Paryż. (PAT). Wybory do izby deputowanych wyznaczono na 26 kwietnia w pierwszym terminie, a na 3 maja — wybory ściślejsze.

Przed wielkim krokiem Hitlera

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Berlina: Koła polityczne oczekują, że w nadchodzącą sobotę lub w poniedziałek nastąpi wielki krok polityczny ze strony kanclerza Hitlera.

Pożar teatru w Nicei

Nicea. (PAT.) Po przedstwieniu galowem, zorganizowanem przez miejscową prasę, poza sceną teatru „Casino de Eldorado" wybuchł pożar, który częściowo zniszczył gmach teatru. Po dwugodzinnych wysiłkach straż ogniowa opanowała płomienie. Ofiar w ludziach nie było.

Pogrzeb małżonki pretendenta do tronu rosyjskiego

Koburg. (PAT.) Zwłoki W. Ks. Wiktorji, małżonki pretendenta do tronu rosyjskiego, W. Ks. Cyryla, złożono do grobów rodzinnych domu Sachsen-Koburg-Gotha.

W pogrzebie, poza najbliższą rodziną zmarłej, wzięli udział m. in.: królowa-wdowa Marja rumuńska, b. król bułgarski Ferdynand, b. królowa grecka Elżbieta, książę Sachsen-Koburg-Gotha, rosyjscy wielcy książęta Andrzej i Dymitr, W. Ks. Mecklenburg-Schwerin oraz b. infant hiszpański z małżonką.

Krwawy odwet

Zwykły może to zbieg okoliczności, a może staranna reżyserja, w której celuje nie od dziś reżim faszystowski, że marszałek Badoglio zadał ostateczny cios armjom północnym Abisynji w dniu 29 lutego; — w dniu, który w kalendarzu powtarza się tylko co cztery lata, a przed czterdziestu laty stał się dniem pogromu włoskiej ekspedycji kolonjalnej w Etjopji.

„Sabato, 29 febbrairo, = temi słowy rozpoczyna się oficjalny raport o klęsce aduańskiej Włochów w roku 1896 — il generale Baratieri decise improvissamente l' azione contro le posizioni avanzate degli scioani verso Adua" (t. zn. — w niedzielę, 29 lutego, generał Baratieri zarządził nagle podjęcie działań wojennych przeciwko wysuniętym pozycjom Szoańczyków w kierunku na Aduę).

Wspomnienia klęski wywoływały do tej pory rumieniec wstydu na każdej twarzy włoskiej. Szczególnie zaś w ostatnich latach, kiedy faszyzm bardzo silnie rozbudził uczucie dumy narodowej.

Bolesne wspomnienie przestaje odtąd istnieć! Jest to zasługa włoskiego żołnierza, który w dniu 29 lutego zmierzył się w Tembien z armjami abisyńskiemi, — wojownikami rasa Kassy i rasa Seyuma i Imru.

Po zajęciu Amba Aradam przez korpusy I-szy i III-ci nastąpiło rozszczepienie sił. Pierwszy korpus dalej następował na uchodzące wojska rasa Mulugheta. Nadspodziewanie łatwo udaje się pierwszemu korpusowi dotrzeć do Amba Aladżi, opanować masyw górski i wysunąć straże przednie na drogę do jeziora Asciangi. Wypadki te rozgrywały się czasowo między 15 i 26 lutego.

W tym samym czasie III-ci korpus, składający się wyłącznie z białych wojsk pod dowództwem generała Bastico, maszerowały od Amba Aradam w kierunku zachodnim, zagarniając wspomnianą już miejscowość Gaela, oddaloną około 35 kilometrów od A. Aradam. Było to mądre, celowe posunięcie, obliczone na zaszachowanie sił rasów Kassy, Seyuma i Imru, rozłożo-

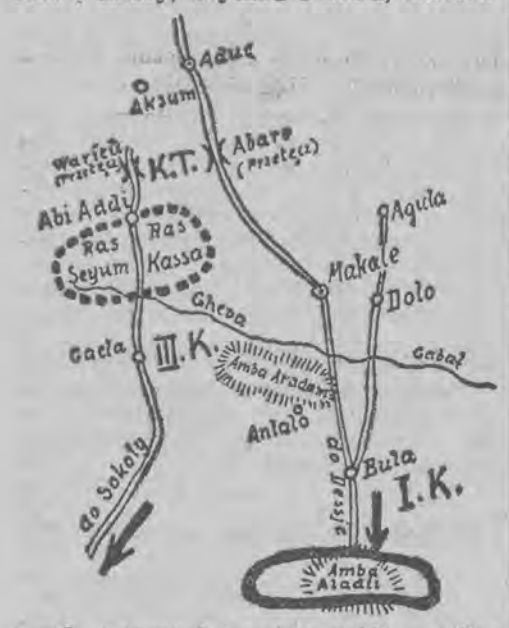

nych naprzeciwko Abi Addi, stolicy Tembienu, po obu brzegach rzeki Gheva z ubezpieczonemi tyłami przez rzekę Takazze. Przez ten punkt z ważną strategicznie przełęczą Warieu, przenikali doniedawna partyzanci etjopscy na tyły włoskie w Tembien i Gheralta, niepokojąc i niszcząc organizację tyłów włoskich na linji dowozów do Makale.

Zajęciem Gaela na drodze z Abi Addi wgłąb Abisynji odciął marszałek Badoglio armje trzech rasów od południa. Równocześnie korpus tubylców-askarysów gen. Pirzio Biroli wykonywał manewr oskrzydlający Etjopów od północnego zachodu.

Zwarcie ramion włoskich obcęgów, których zaciskania rasowie wojujący w Tembien nie zauważyli wporę, nastąpiło w dniu 29 lutego. Abisyńczycy, wzięci w ogień z dwóch stron, byli zdani na własne siły. Reorganizowane siły rasa Mulugheta, zepchnięte aż po jezioro Asciangi przez I-szy korpus, znajdowały się bowiem w odległości 130 km od pola walk w Tembien.

W tym samym dniu, w którym zajęcie Amba Aladżi było faktem dokonanym, rozpoczęło się po przygotowaniu terenu morderczym ogniem artyleryjskim z dział wszelkiego kalibru, likwidowanie formacyj abisyńskich w Tembien, niepokojących od tylu miesięcy Włochów mimo opanowania prawie całej prowincji Tigré.

Bitwa rozpoczęta 29 lutego skończyła się zupełnym pogromem armij trzech rasów i bezładnym odwrotem niedobitków ku rzece Takazze. Do jej brzegu prawego zmierza teraz dowództwo włoskie, skąd po zorganizowaniu nowego frontu chce przystąpić do dalszych posunięć wgłąb Abisynji.

Przez pobicie wojsk rasów Kassy, Seyuma i Imru nastąpiło rozgromienie ostatniej części frontu etjopskiego na północy.

Potrzeba będzie napewno dłuższego czasu, aby niedobitków ująć ponownie w jako takie karby organizacji wojskowej.

Najszybciej nastąpiło to dotąd u rasa Mulugheta, który przygotowuje nowe pozycje obronne na linji jeziora Asciangi w odległości mniej więcej 60 km od Amba Aladżi. W Dessje znajduje się wreszcie potężna armja zapasowa, na której czele stoi cesarz Haile Selassie. Na jego wojownikach spoczywa teraz niemal cały ciężar przeciwstawienia się marszowi włoskiemu od północy na stolicę kraju, Adis Abebę. Niebezpieczeństwo, zagrażające stolicy od północy, jest bowiem obecnie większe, aniżeli to, o którem mówiono przed miesiącem, kiedy generał Graziani forsownie wdzierał się ku Sidamo od strony włoskiej Somalji.

Polska rozgromiła Belgję 13:3

Doskonała forma Chmielewskiego — Kajnar zdobył swe punkty walkowerem, a w spotkaniu towarzyskiem pewnie pokonał przeciwnika

Poznań, 6. 3. Przyjazd reprezentacji belgijskiej, jak przewidywano, zelektryzował cały sportowy Poznań. Takich tłumów hala reprezentacyjna Targów Poznańskich, w której odbyło się spotkanie, dawno już nie widziała. Zapełniła się bowiem tak samo, jak na pamiętnym meczu Polska — Niemcy przed kilku laty, wygranym przez Polskę 10:6.

Nasze przewidywania — jakkolwiek dość ostrożne — ziściły się i tym razem. Drużyna belgijska okazała się bowiem za słabym przeciwnikiem dla naszej reprezentacji, która formalnie rozniosła przeciwnika. Poza wagą muszą bowiem i półśrednią, zawodnicy belgijscy w pozostałych walkach przedstawiali się bardzo słabo.

W drużynie polskiej zawiódł jedynie Sipiński, który obok Czortka i Piłata, oddał jeden punkt Belgom, przyczem zwycięstwo w tej walce należało się raczej Sipińskiemu.

Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem nietylko przez Polskę, ale i Belgję walka Chmielewskiego zakończyła się dla Belgów fatalnie. Polak rozniósł swego przeciwnika, który z niezwykłą wytrzymałością zupełnie rozbity i kilkakrotnie bliski k. o., pod gradem morderczych ciosów wytrwał do końca.

Wyniki były następujące:

W wadze muszej Sobkowiak (Polska) pokonał pewnie na punkty Degryse'a (B).

W wadze koguciej Czortek zremisował po zaciętej walce z najlepszym zawodnikiem gości Legrandem.

W wadze piórkowej Polus wypunktował po ładnej walce Rogera (B).

W wadze lekkiej Kajnar (P) w programowem spotkaniu wskutek nadwagi Van de Casteela zdobył dwa punkty walkowerem. Pokonał jednak Belga także w spotkaniu towarzyskiem wysoko na punkty.

W wadze półśredniej Sipiński osiągnął zaledwie wynik nierozstrzygnięty w spotkaniu z Van Alphenem, który raczej zasłużył na wygraną.

W wadze średniej Chmielewski robił co chciał z de Schryverem, który zupełnie rozbity, z podbitemi policzkami i oczami, z niezwykłą zaciętością i wytrzymałością przetrwał wszystkie trzy starcia, kilkakrotnie na sekundy posyłany przez Łodzianina na deski.

W wadze półciężkiej Szymura wygrał na punkty ze Smitsem po najsłabszej walce wieczoru.

W wadze ciężkiej Piłat niespodziewanie oddał punkt Belgom, remisując z Robbem. (B)

Zwołanie Reichstagu

Berlin. (Tel. wł.) W piątek wieczorem ogłoszone zostało zwołanie Reichstagu na sobotę godz. 12 w południe. Na porządku obrad posiedzenia figuruje jako jedyny punkt, przyjęcie oświadczenia rządowego.

Chciał zastrzelić leśniczego

Gdy fuzja nie wypaliła, Kropidłowski usiłował przekupić leśniczych

Chojnice, 6. 3. Przed sądem w Chojnicach odpowiadał Franciszek Kropidłowski z Tłocic, pow. kościerski, za usiłowane zabójstwo, oraz za usiłowane przekupstwo urzędników.

W końcu ub. roku leśniczowie Chitry i Koenig z Wawrzynowa, pow. kościerski, napotkali w leśnictwie Grzybowski Młyn w pobliżu rzeki Czarna Woda osobnika, który polował na kaczki. Przez pewien czas obserwowali go z za krzaków.

W pewnym momencie kłusownik zbliżył się do leśniczych, którzy ujawnili zamiar aresztowania go. Gdy leśniczy Koenig zamierzał kłusownika chwycić, ten wymierzył do niego z dubeltówki i pociągnął za cyngiel. Szczęśliwie jednak nabój nie wypalił.

W takich warunkach kłusownik zwrócił się z prośbą do leśniczych, by nie meldowali o zajściu, obiecując im za to 100 złotych. Sąd skazał Kropidłowskiego za usiłowane zabójstwo na rok więzienia, a za przekupstwo urzędników na 6 miesięcy więzienia i 20 zł grzywny, oraz za kłusownictwa na 2 miesiące aresztu.

Na Pomorzu znoszą ubój rytualny

Brodnica, 6. 3. Jak donoszą, zarząd miejski w Brodnicy zniósł ubój rytualny w miejscowej rzeźni.

Nowe Miasto, 6. 3. Na ostatniem swem posiedzeniu rada miejska uchwaliła na wniosek ks. radnego Dembińskiego zniesienie uboju rytualnego w miejscowej rzeźni miejskiej. Za wnioskiem głosowali wszyscy członkowie rady miejskiej za wyjątkiem radnego Swinarskiego, socjalisty.

Jak widać zatem, coraz więcej miast na Pomorzu znosi barbarzyński ubój rytualny. Początek dał Grudziądz, Lubawa, Starogard, za niemi idą Brodnica i Nowe Miasto. Społeczeństwo pomorskie czeka na wystąpienia w tej sprawie innych miast.

Strajk w przemyśle wstążkowym

Łódź, 6. 3. Przed trzema dniami został rozpoczęty strajk w przemyśle wstążkowym, gdzie w kilku mniejszych zakładach zatrudnionych jest około 300 tkaczy i pomocników. Strajkujący zajęli mury fabryk i obecnie od dwóch dni okupują je. Wczoraj u inspektora pracy interwenjowała delegacja, prosząc o zwołanie konferencji z przemysłem dla zlikwidowania zatargu.

Pieniądze w chlewie nie są pewne

Świecie, 6. 3. Rolnik Brunon Tech z Lubani-Lipin, pow. świecki, po sprzedaniu nieruchomości schował pieniądze w blaszanej puszce w chlewie, zakopując ją w ziemi.

Widocznie ktoś podpatrzył lekkomyślnego wieśniaka, bo po pewnym czasie pieniądze ze skrytki zginęły. W blaszanej puszce znajdowało się 6.320 złotych. Jak widać, chlew nie jest pewnem miejscem do lokowania pieniędzy.

A dług Niemiec wobec Polski rośnie...

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 7 b. m. mija miesiąc od chwili wprowadzenia przez polskie władze kolejowe ograniczenia w niemieckim ruchu tranzytowym przez Pomorze. Ograniczenia te nie dały dotychczas żadnego wyniku, gdyż tranzyt, aczkolwiek ograniczony, odbywa się bez przeszkód, a Niemcy w dalszym ciągu nie płacą, ani bieżących, ani zaległych należności.

Suma należności polskich za tranzyt kolejowy znowu się znacznie powiększyła. Pod naciskiem strony polskiej podjęto polsko-niemieckie rozmowy na temat uregulowania należności i bieżących spłat.

Niemcy oświadczyli wyraźnie, że sytuacja dewizowa wyklucza możliwość uregulowania dotychczasowych pretensyj. Ze strony polskiej wysunięto projekt kompromisowego załatwienia należności. Strona polska domaga się, ażeby przynajmniej część polskich należności za tranzyt została uregulowana w dewizach, albo w obligacjach Banku Rzeszy.

Reszta należności za tranzyt miałaby być uregulowana częściowo w drodze kompensaty należności tranzytowych z obowiązaniami obywateli polskich w Rzeszy Niemieckiej, częściowo zaś dostawą towarów niemieckich o charakterze inwestycyjnym. Obywatele polscy, posiadający zobowiązania wobec Niemców, mieliby wpłacać te należności do Banku Polskiego na rachunek, a Niemcy przyjęliby za obowiązek zaspakajania należnych Polsce sum za tranzyt.

W rozmowach, prowadzonych w Berlinie, omawiana była również kwestja gwarancji za uregulowanie należności za tranzyt. Rokowania te narazie nie dały wyników. (w)

Sport w Łodzi

Skład drużyn na mecz bokserski. W niedzielę o godz. 11.30 w sali Geyera odbędzie się drużynowy mecz bokserski pomiędzy zespołami Zjednoczone — Geyer. Na meczu tym będą walczyć w wadze muszej Adamiak (Zj.) — Usielski (G.), w wadze koguciej Zasina (Zj.) — Augustowiez (G.), w wadze piórkowej Kijewski (Zj.) — Wojciechowski (G), w wadze lekkiej Cyran (Zj.) — Mikałjczyk (G.) i Dobras (Zj.) — Zbierski (G.), w wadze półśredniej Stanikowski (Zj.) — Ostrowski (G) oraz ostatnia walka w wadze średniej pomiędzy Bartosikiem (Zj.) — Mirowskim (G.) Mecz jako całość zapowiada się niezwykle ciekawie, oba zespoły walczą o pierwszeństwo w klubach fabrycznych. Najwięcej interesująco zapowiadają się spotkania Kijewski — Wojciechowski, Cyran — Mikołajczyk i Bartosik — Mirowski.

Łódź przygotowuje się do mistrzostw. Jak wiemy, tegoroczne mistrzostwa indywidualne w boksie odbędą się w Łodzi w drugiej połowie kwietnia. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku. Wielka ta impreza odbędzie się w hali sportowej parku im. Poniatowskiego, przyczem obliczenia wykazały, że miejsc będzie około 2.500, z których stojące będą umieszczone tylko na piętrze, zaś parter będzie zajęty miejscami siedzącemi numerowanemi. Z dniem 1 kwietnia rozpocznie się przedsprzedaż biletów na całą Polskę. Wydział sportowy P. Z. B. ustalił już dokładny program minutowy całych mistrzostw. Prócz tego zostały ustalone maksima dla poszczególnych okręgów w zgłaszaniu zawodników. I tak: Białystok może zgłosić 4 zawodników, Kraków — 6, Lwów — 8, Łódź — 8, Lublin — 5, Pomorze — 8, Poznań — 8, Stanisławów — 2, Warszawa — 8, Śląsk — 8, Wołyń 2 i Wilno — 3. Poza tem uczestniczyć mogą jeszcze obrońcy tytułów mistrzowskich, przyczem liczba ich będzie wynosiła 6. Majchrzyckiemu nie będzie wolno startować, a Sipiński będzie walczył w kategorji wyższej. Po raz pierwszy na mistrzostwach będą reprezentowane okręgi wołyński i stanisławowski.

Taborek w Warszawie? Swego czasu donosiliśmy o zatargu jaki powstał między pogromcą Świrka i Misiurewicza — Taborkiem a zarządem klubu I. K. P., jak również o zamierzonem przeniesieniu się Taborka do jednego z klubów warszawskich. Obecnie wiadomości te sprawdzają się o tyle, że Taborek wstąpi prawdopodobnie do stołecznej Warszawianki, a nie jak poprzednio donoszono do Skody.

Mistrz Łodzi rozpoczyna sezon. Prócz ligowego zespołu Ł. K. S., który rozpoczyna sezon piłkarski meczem z Ł. T. G. S., w dniu jutrzejszym na boisku Wimy o godzinie 10.30 gospodarze rozegrają towarzyskie zawody z Union-Turingiem. Jak więc widzimy, piłkarze łódzcy gremjalnie wychodzą na boisko w przygotowaniu się do rozgrywek mistrzowskich.

Mecz lekkoatletyczny. W niedzielę, 8 b. m. w krytej hali pabjanickiego Kruszendera odbędzie się mecz w lekkiej atletyce pomiędzy zespołami K. P. Zjednoczone i Kruszenderem. Program meczu przewiduje następujące konkurencje: biegi na 25 mtr. przez płotki 30 mtr, 300 mtr, skoki w dal z miejsca i z rozbiegu, w zwyż i rzut kulą.

Marzec
7
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Suchy dzień, Tomasza z Akw.
Niedziela: Jana Bożego
Kalendarz słowiański:
Sobota: Rogowita bł.
Niedziela: Miłogosta
Słońca: wschód 6.26 zachód 17.42
Długość dnia 11 g. 16 min.
Księżyca: wschód 17.18 zachód 5.45
Faza: 1 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 30; Trawkowskiej — Brzezińska 56, Koprowskiego — Nowomiejska 15, Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego — Piotrkowska 95, Czyńskiego — Rokicińska 53, Skwarczyńskiego — Kątna 54, Sinieckiej — Rzgowska 59.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Damy i huzary".
Teatr Popularny — „Robert i Bertrand"

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Bohater mimowoli".
Bajka — „Uwielbiana" i „Tajemnica ekspressu Nr. 6".
Capitol — „Osaczona".
Corso — „Legjon nieustraszonych".
Oświatowy — „Wesoła wdówka".
Palace — „Wojna w królestwie walca".
Przedwiośnie — „Kocham wszystkie kokiety".
Rialto — „Katarzynka".
Stylowy — „Księżniczka Czardasza".
Miraż — „Szczęście na ulicy" i „Indyjscy piechurzy".
Ikar — „A. B. C. miłości" i „Świat się śmieje".
Mimoza — „Eskimo".
Zachęta — „Tygrys pacyfiku" i „Walc wiosenny".

POMÓŻMY BIEDNYM NARODOWCOM

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretarjat okręg. Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 6 bm.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 9.9 st.; najniższa plus 3.4 st. Barometr: 737.1. Tendencja: stan stałego ciśnienia. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogoda bez zmian; zachmurzenie zmienne, ciepło.

KOMUNIKATY

DO BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ M. ŁODZI

Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców i Przedstawicieli Handlowych m. Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 183 zwraca się do wszystkich Panów, którzy pragną poświęcić się zawodowi kupieckiemu w charakterze przedstawicieli handlowych kupców podróżujących i t. p., ażeby w ich własnym interesie zgłaszali się do sekretarjatu Stowarzyszenia każdej soboty w godzinach od 19 do 21.

O PRACĘ DLA CHRZEŚCIJAN

Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 183, uprasza P. T. Panów przemysłowców, kupców i hurtowników chrześcijan, którzy poszukują przedstawicieli, zastępców, sprzedawców i t. p. na m. Łódź i województwo, o łaskawe skierowanie zapotrzebowania do naszego Stowarzyszenia, — posiadającego w swem gronie wielu zdolnych członków różnych branż.

NOTUJEMY

Dziwne porozumienie. Ostatnio związki zawodowe pracowników fryzjerskch na terenie Łodzi podjęły akcję o zawarcie umowy zbiorowej, przyczem odbyło się wspólne posiedzenie delegatów związku fryzjerow ZZZ. i klasowego (socjalistycznego). Na posiedzeniu tem osiągnięto całkowite porozumienie, ustalono skład komisji międzyzwiązkowej i plan wspólnej akcji o umowę zbiorową. Pozornie akcja ta wydawałaby się ogromnie słuszną, podjętą zasadniczo w bardzo poważnych celach ustalenia warunków pracy i płac. W rzeczywistości, jednak sprawa przedstawia się znacznie gorzej. W pierwszym rzędzie chodzi tu ni mniej ni więcej, jak o współdziałanie żydowskich subjektów fryzjerów z mistrzami w kierunku wywalczenia lepszej pozycji dla zakładów żydowskich. Tak np. w zw. klasowym kierownictwo akcji objęli Żydzi, mając na czele (jak zwykle) Polaka, zaprzedanego im całkowicie, również w ZZZ. nie jest lepiej. Żydowscy subjekci nie są zorganizowani i tylko w nielicznych wypadkach należą do ogólnych organizacyj, a więc klasowego i ZZZ., a ponieważ i mistrzowie fryzjerzy nie kwapią się z przyjęciem umowy, przeto warunki obowiązywałyby jedynie polskie zakłady, gdy natomiast żydowskie, w których płace subjektów i obecnie są o 50—60% niższe od płac w zakładach polskich miałyby możność dowolnego stosowania w dalszym ciągu płac, a co zatem dowolnej konkurencji. Na szczęście w związkach wyżej wymienionych zorganizowanych jest zaledwie 10 do 15% ogólnej liczby subjektów fryzjerskich, tak że w wypadku podjęcia akcji nie odniesie ona skutku, jaki zamierzają żydowscy wysłannicy. (k)

Ważne dla ogrodników. W niedzielę, 8 bm. o godz. 17 zostanie wygłoszony referat z jednoczesnem wyświetlaniem filmu, przez p. inż. Rusieckiego, delegata S. A. Eksplo. Soli Potasowych p. t. „Nawożenie roślin ogrodniczych" w lokalu Woj. Zw. Ogrodniczego w Łodzi Oddział w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 89.

W sprawie wycieczek szkolnych do biur miejskich. Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości kierownictwa szkół, że wycieczki szkolne, pragnące zwiedzić biura Zarządu Miejskiego, powinny być uprzednio zgłoszone (Zarząd Miejski, Plac Wolności nr. 14, telefon nr. 218-03). Zaznacza się, że wycieczki mogą być oprowadzane po biurach tylko w godzinach od 8 do 10.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Ze Stow. Chrz. Kupców. W sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 20 odbędzie się ogólne zebranie Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi z siedzibą przy ulicy Piotrkowskiej nr. 183. Sekretarjat Stow. jest czynny w każdą sobotę od godziny 19 do 21.

Z RYNKU PRACY

Strajk kotoniarzy. Dziś 7 bm. w lokalu związków zawodowych zwołane zostało ogólne zgromadzenie delegatów fabrycznych robotników przemysłu kotonowego. Wobec odmowy ze strony przemysłu zawarcia dodatkowej umowy, delegaci uchwalić mają strajk, który rozpoczęty zostałby w tym wypadku od poniedziałku dn. 9 b. m.

KRONIKA WYPADKÓW

Zamach samobójczy. W mieszkaniu pracodawców przy ul. Piłsudskiego 63 popełniła zamach na własne życie przy pomocy gazu świetlnego 22-letnia służąca Antonina Masłowiak. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem desperackiego kroku był zawód miłosny.

Kalendarzyk imprez kolarskich w Łodzi

19 kwiecień: Ogólne otwarcie sezonu kolarskiego. Wyścig p. n. „Pierwszy krok kolarski", 25 klm, org. Ł. O. Z. K. 26 kwiecień: Mistrzostwo Polski naprzełaj. 3 maj: Wyścig dla młodzieży rzemieślniczej", 25 klm, org. S. S. „Resursa" Próba do Państwowej Odznaki Sportowej, org. Sek. Kol. Ł. K. S. Udział wszystkich Towarzystw i Sekcji w Święcie Narodowem. 10 maj: Wyścig „naprzełaj" ogólnopolski; org. Sek. Kol. Ł. K. S. Wyścig propagandowy „Młodzików", 25 klm, org. Ł. T. G. Wyścigi międzyklubowe 25, 50 i 100 klm, org. Sek. Kol. „Bar-Kochba". 17 maj: Mistrzostwa klubowe szosowe wszystkich Towarzystw i Sekcyj Kolarskich Okręgu Łódzkiego, org. Ł. O. Z. K. 21—24 maj: Święto Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Łodzi. Wyścig „Uliczny", org. Ł. O. Z. K. 31 maj: Wyścig „Drużynowy" ogólnopolski, 200 klm, org. Sek. Kol. Ł. K. S. 1 czerwiec: Wyścigi międzyklubowe 15, 25 i 50 klm, org. T. Z. S. 7 czerwiec: Mistrzostwo szosowe Woj. Łódzkiego, 150 klm, org. Ł. O. Z. K. 11 czerwiec: Zjazd Gwiaździsty do Łowicza, org. P. Z. T. K. 14 czerwiec: Wyścig „Jubileuszowy" ogólnopolski, org. Sek. Kol. „Zjednoczone". 21 czerwiec: Wyścig ogólnopolski o puhar przechodni „Ekspresu Ilustrowanego" w Łodzi, org. Ł. O. Z. K. 26 czerwiec — 2 lipiec: Bieg do Morza Polskiego. 28 czerwiec: Wyścig międzyklubowy, org. Sek. Kol. S. S. „Rapid". Wyścig „Pogoń za lisem" dla Klubów Fabrycznych, org. Sek. Kol. „Wima". Wyścig 100 klm wewnętrzno-klubowy, org. T. Z. S. 29 czerwiec: Wyścigi międzyklubowe, org. Sek. Kol. K. S. „Wima". 5 lipiec: Ogólnopolski doroczny wyścig dookoła m. Łodzi im. ś. p. Wł. Sierpińskiego, 204 klm, org. Ł. O. Z. K. 12 lipiec: Mistrzostwo Polski szosowe 200 klm. 19 lipiec: Mistrzostwo Polski torowe 1000 mtr. 26 lipiec: Mistrzostwo Polski drużynowe torowe 4000 mtr. Ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Łodzi, org. Ł. O. Z. K. 2 sierpień: Wyścigi międzyklubowe, org. Sek. Kol. S. S. „Rapid". 9 sierpień: Ogólnopolski doroczny wyścig „Dnia Legjonów" o nagrodę przechodnią, 110 klm, org. Ł. O. Z. K. Wyścig „Dnia Legjonów", dla zawodników posiadających karty wyścigowe, 25 klm, org. Ł. O. Z. K. Wyścig turystyczny klubowy, 75 klm, org. S. S. „Resursa". 15 sierpień: Wyścig „Jubileuszowy" międzyklubowy, 100 klm, org. T. Z. S. 16 sierpień: Ogólnopolski doroczny wyścig naprzełaj „Dnia Legjonów" o nagrodę przechodnią, 30 klm, org. Ł. O. Z. K. 23 sierpień: Mistrzostwo Polski torowe długodystansowe 50 klm. 30 sierpień: Wyścig o mistrzostwo Turystów m. Łodzi, 50 klm, oraz Ł. T. K. Wyścig drużynowy wewnętrzno-klubowy, 78 klm, org. Kol. Ł. K. S. 6 wrzesień: Mistrzostwo „Turystów" Woj. Łódzkiego, 50 klm, org. Ł. O. Z. K. Mistrzostwo „Młodzików" Woj. Łódzkiego, 75 klm, org. Ł. O. Z. K. 13 wrzesień: Ogólnopolski wyścig o nagrodę przechodnią Zarządu Miejskiego m. Łodzi, 100 klm, org. Ł. O. Z. K. 20 wrzesień: Start do międzypaństwowego wyścigu Berlin—Warszawa. Wyścig wewnętrzno-klubowy, 75 klm, org. Ł. T. K. 26 wrzesień: Meta etapu w Łodzi, międzypaństwowego wyścigu Berlin—Warszawa. 27 wrzesień: Zakończenie międzypaństwowego wyścigu Berlin—Warszawa. Wyścig klubowy o statuetkę inż. Kowalskiego, 50 klm, org. Ł. K. S. 14 październik: Wyścig o charakterze wojskowym ze strzelaniem, org. Ł. O. Z. K. 11 październik: Jesienny wyścig klubowy o puhar Kierownictwa Sekcji, org. Sek. Kol. K. S. „Wima". 18 październik: Ogólne zamknięcie sezonu kolarskiego, org. Ł. O. Z. K.

Poza wyścigami szosowemi, kalendarzyk Ł. O. Z. K. przewiduje urządzanie 2 razy w miesiącu imprez torowych, których terminy, ze względów technicznych, nie mogą być ściśle określone.

CZY WIECIE, ŻE...

Zmiany granic gminy. Urząd wojewódzki w Łodzi rozpatruje obecnie projekt zmiany granic gmin wiejskich na terenie woj. łódzkiego.

Ile Żydzi wywożą pieniędzy? Emigranci żydowscy z naszego kraju wywożą rocznie około 160 milj. złotych.

Dom grozi zawaleniem. Dom przy ul. Kilińskiego 62, wskutek pęknięcia ściany frontowej grozi zawaleniem. Przystąpiono do naprawy domu.

Koszty utrzymania. Wojewódzka komisja na odbytem wczoraj posiedzeniu ustaliła, że koszty utrzymania w lutym 1936 r. w porównaniu ze styczniem b. r. spadły o 1,13 proc., przyczem zanotowano spadek cen mięsa wołowego, kiełbas, słoniny, jaj i węgla.

KRONIKA POLICYJNA

Kradzieże. Z mieszkania Zofji Kozak przy ul. Lipowej 61 nieznani sprawcy skradli ubrania i bieliznę wartości kilkuset złotych. — Czesław Dawicki, zamieszkały przy ul. Konopnickiej 16 zameldował, że z jego mieszkania złodzieje skradli różne rzeczy wartości 800 zł. Sprawców nieujęto.

KRONIKA SĄDOWA

Cudotwórcy z ul. Grabowej. W dniu 30 stycznia r. b. z racji dokonanego włamania w okolicy ul. Gdańskiej przeprowadzana była obława. W jednej z bram czatował wywiadowca. Do stojącego podszedł jakiś osobnik i zaprop nował kupno butelki zagranicznego koniaku „Stock" po wyjątkowo niskiej cenie. Wywiadowca, podejrzewając, że koniak pochodzi z kradzieży, zatrzymał osobnika, którym okazał się Stefan Kucharski z ul. Grabowej 6 i odprowadził do komisarjatu. Badania przeprowadzone w komisarjacie wykazały, że rzecz przedstawia się zgoła inaczej. Mianowicie w zalakowanej i zaopatrzonej we wszystkie etykiety butelce, zamiast drogiego koniaku była woda zabarwiona kawą i przypominająca do złudzenia koniak. Kucharski wyjaśnił, że flaszkę dał mu jego sąsiad Jan Klamke. W mieszkaniu Klamkego przyprowadzono niezwłocznie rewizję i znaleziono etykiety, butelki puste, a nawet już przygotowane do sprzedaży, co wskazywało, że Klamke zajmował się fabrykacją koniaku z wody. Klamke natomiast twierdził, że tylko doraźnie sfałszował jedną butelkę i dał do sprzedania Kucharskiemu, gdyż zabrakło im wódki i ze sprzedaży chcieli uzyskać pieniądze na dalszą libację. Sąd grodzki skazał Stefana Kucharskiego i Jana Klamke za oszustwo na 3 mies. aresztu każdego. (k)

JUDAICA

Żydowski „adwokat". Przez starostwo grodzkie w Łodzi skazany został na 100 zł. grzywny znany na bruku łódzkim kombinator żydowski Jakób Kutner. Kutner wielokrotnie już znajdował się w kolizji z prawem, prowadząc różne kombinacje prawnicze. Do rządu tych kombinacyj należały kombinacje przy wciąganiu należności wekslowych, gdy wierzyciel nie otrzymał nic, a wystawca weksli, włościanin narażony był na znaczne straty. Pomysłowy ten Żyd od dość dawna grasuje na terenie Łodzi pod tytułem „adwokata" i dziwić się jedynie należy, że inni kombinatorzy spośród Polaków za podszywanie się pod miano adwokata karani są na 4—6 miesięcy aresztu i grzywny, podczas gdy żydowskiemu oszustowi udaje się wybrnąć jedynie na setce złotych. (k)

W niewoli u Żyda. W Łodzi przy ul. Jakóba 14 mieści się fabryka wyrobów włókienniczych, która rzekomo należy do niejakiego Wellnera. Okazało się jednak, że właścicelem tej fabryki jest Żyd Erdbell, który mając wielkie zobowiązania dłużnicze wobec skarbu i takich instytucyj, jak Ubezpieczalnia, Zakł. Ubezp. od Wypadków, Fundusz Pracy i Emerytalny, postanowił podstawić fikcyjnego właściciela, a tem samem uniknąć wszelkich zobowiązań i zaległych długów.

We fabryce tej jednak panują takie anormalne stosunki, że dziwne się wydaje, iż dotąd nie zainteresował się niemi Inspektorat Pracy. Robotnicy zatrudnieni w tej fabryce, od dwóch lat prawie nie mieli należycie wypłaconych zarobków. Niema soboty, aby w czasie wypłaty nie działy się sceny, których trudno opisać. Oczywiście zawsze na wypłatę brakuje pieniędzy i odkłada się wypłatę na inny dzień. Kiedy robotnicy protestują, sprytny Żyd przychodzi „oburzonym" robotnikom w „pomoc" i proponuje im wypłacenie zarobków w postaci wyprodukowanego przez nich materjału. Robotnicy w braku innego sposobu, biorą zaofiarowany towar z tą myślą, że go sprzedadzą, a za otrzymane pieniądze, będą mogli prowadzić dom. Jednakże i towaru czasem „zabraknie" — wtedy Erdbell, wtyka im nawpół surowy towar, motywując to dobrą wolą i chęcią przyjścia robotnikom z pomocą. Oczywiście na wychodzących robotników z fabryki czekają już „życzliwi" odbiorcy z brodami i wykupują otrzymane towary za bezcen. W rezultacie robotnik za swoją ciężką pracę otrzymuje grosze.

Drugiem karygodnem zjawiskiem jest fakt nieubezpieczenia robotników od choroby lub wypadku. W razie zajścia nagłego wypadku lub choroby robotnik otrzymuje kilka złotych i adres do prywatnego lekarza. Stan taki musi każdy robotnik zachować w tajemnicy, gdyż wszelkie próby oporu lub domagania się praw przysługujących, karze się redukcją.

Jak nas sami robotnicy informują, praktyki te stosuje się od dwóch lat, przez co Żyd „przedsiębiorca", nie płacąc żadnych świadczeń ani wypłat, mógł „oszczędzić" krociowe sumy i skutecznie walczyć z przemysłem chrześcijańskim...

Byle handel szedł... U Bejrysza Honikla zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 9 skonfiskowano poważniejszą ilość artykułów kolonjalnych, między innemi pieprzu i cynamonu, przyczem stwierdzono, że cynamon, w stanie mielonym zawierał połowę domieszki cegły sproszkowanej. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach ceny mogły być znacznie „niższe". (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Znaczna rozbieżność zdań. Między zarządem firmy I. K. Poznański, pozostającej pod pieczą Banku Gospodarstwa Krajowego, a zrzeszeniem banków włoskich, które w swoim czasie udzieliły pod gwarancją pożyczki wspomnianej firmie na 45 miljonów złotych, prowadzone są obecnie pertraktacje co do uregulowania kwestji spłaty zaciągniętych zobowiązań. Narazie losy tych rokowań są mocno wątpliwe, albowiem gdy Włosi wysuwają żądanie spłaty 45 miljonów złotych, ze strony firmy wierzycieli wysunięto propozycje przerachowania zobowiązań dłużnych na 7 miljonów złotych. Jak sprawa spłaty zobowiązań ułoży się, wykaże najbliższa przyszłość. (k)

Zmiany w opłatach budowlanych. — Zgodnie z wnioskiem wydziału technicznego tymczasowy prezydent m. Łodzi, inż. Wacław Głazek, postanowił taryfę opłat, pobieranych przez Zarząd miejski w Łodzi za czynności Inspekcji Budowlanej, Pomiarów i Regulacji, zatwierdzoną uchwałą rady miejskiej m. Łodzi z dnia 6 lipca 1933 r. uzupełnić przez dodanie nowego paragrafu w brzmieniu następującem: „Wprowadzić z dniem 1 marca 1936 roku następujące ulgi do opłat za rozpatrzenie projektu (planu) budowy i udzielenie pozwolenia na budowę domów jednomieszkaniowych o maksymalnej zabudowanej powierzchni 110 mtr. kwadr., lub domów wielomieszkaniowych, zawierających tylko mieszkania o powierzchni nie większej, niż 45 mtr. kwadr., pobierać: 1) przy domach jednomieszkaniowych: a) o powierzchni zabudowania do 35 mtr. kw. — 50 proc. opłat normalnych, b) do 50 mtr. kw. — 60 proc., c) do 75 mtr. kw. — 70 proc., d) do 110 mtr. kw. — 75 proc. opłat normalnych.

2) Przy domach wielomieszkaniowych zawierających tylko mieszkania o powierzchni, nie większej niż 45 mtr. kw. — 75 proc opłat normalnych.

Budynki zaprojektowane według typów przyjętych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wolne są od opłat za udzielenie zezwolenia na budowę.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbędzie się w niedzielę, 8 b. m. w sali Helenowa o godzinie 10 przedpoł. Przemawiać będzie m. i. adwokat Stypułkowski z Warszawy. Wstęp tylko za legitymacjami.

L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.
w Łodzi, ul. św. Andrzeja 10, tel. 168-56,
w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.

Polecają pierwszej jakości: **NASIONA** rolne traw drzew. warzywne i kwiatowe. **NARZĘDZIA** i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze. **NAWOZY**, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, pozatem **APARATY** do zraszania roślin, drzew, krzewów itp. cieczami owado- i grzybobójczemi.
Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

MARECKIEGO **cukierki** zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.**
ng 5879/80

n 5887.

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna
G. E. RESTEL
Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84
telefon 121-67
Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjumy damskie.*
n 7080

Zielone śledzie i moskaliki
50 kg loco Poznań 16,50 **50 kg loco Poznań 8,50**
większy transport nadszedł
POLECA TANIO
Składnica Poznań, Niska 3. Mieleuszny Hel
Tel. 17-85 (Jeżyce)
zg 13030/1

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Kamienica dwupiętrowa nowa Mosinie
dochód roczny 2700, 19 000, wpłaty 11 000, Karalus, Poznań Marszałka Focha 25. zd 18 995

Dom sześciu lokatorów przy Górczyńskiej
frontowa parcela budowlana, cena 8000, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 18 994

Kamienica
nowa, składem, wpłaty 11 000.— reszta amortyzacja, dochód 2.500 rocznie. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 zd 19 035

6. OŻENKI

Nie
mam przyszłości, brak mi znajomości, brak mi żony, miłości. — Chytry do interesu, brak gotówki. Kto zaryzykuje, panna lub wdówka? Kawaler, 30, średni, zdolny, inteligentny, szuka ta droga szczęścia. Czy znajdzie? Oferty Orędownik, Śląsk, Chorzów I pod ng 7 493

7. SPRZEDAŻE

Kołodziejski
warsztat, dobrze zaprowadzony w centrum Poznania sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 197

Tartak
jednotrakowy uruchomiony, przy lasach państwowych, bez konkurencji stacja kolejowa, korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 523

Pianina
Bettinga nowe oraz okazyjnie w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca fabryka fortepianów, Leszno. d 855

Półszorki
robocze nowe i używane na pary i pojedynki sprzedam tanio. Wyrzykiewicz, Poznań, Górna Wilda 81. zd 18 830

Folwarczyk
160 mórg pow. Leszno, stacja w miejscu, bez inwentarzy za 30 000 przy wpłacie 20 000 sprzedam. Fr. Kempa, Leszno, Piłsudskiego 2. zd 18 686

Sprzedam
zaprowadzony skład papieru, tytoni, miasto powiatowe, przejęcie towaru 4.500 — lub odstąpię połowę towaru. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 921

36 pszennej prywatne
zabudowania inwentarze kompletne, cena 7 000, wpłaty 5 000, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 18 993

Gospodarstwo
80 mórg inwentarzami przy Szamotułach, cena ugodowa lub wydzierżawię. Hieronim Oses, Kazimierz pow. Szamotuły. ng 7518

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
40 mórg, drenowanych inwentarzem dług Banku Rolnego 4.500, wpłaty 5.000 Strabel, Poznań — Słowackiego 21 zd 18 298

Gospodarstwo
66 mórg buraczanych przy Poznaniu szosie asfaltowej od Niemca 10.000,— Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 18 295

Gospodarstwo
170 morgowe, ziemi buraczanej 20 sadu, blisko Poznania, prywatne, wpłaty 25.000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 18 876

Okazja 480 buraczanej
zabudowanie masywne, inwentarzami wpłaty 20 000.— reszte amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 18 641

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa 80 pszennej od właściciela
zabudowania inwentarze pierwszorzędne, objęcie 6500, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 18 992

Oberża, kolonjalka, salka, pięć mórg
ziemi bez konkurencji, objęcie towarem, urządzeniem 700.— Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 19 054

Piekarnię
wydzierżawie, wieś kościelna — objęcie 700.— w tem rok dzierżawa lub oddam na własny rachunek. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 069

Skład
1 ubikację na wszelkie artykuły, miasto powiatowe, zaraz do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 395

Gościniec, kolonjalka, rzeźnictwo
urządzeniem bez konkurencji duża wieś dzierżawa 40, objęcie 500, Garczyński, Steszew, Rynek. zd 18 802

Poszukuję
dzierżawy do 15 mórg, zabudowaniem, okolica Poznania od gospodarza. Ant. Pruchniewski, Tarnowo poczta Kostrzyn. zd 18 461

60 mórg pszennych zabudowania inwentarze
pierwszej klasy, dzierżawa 12 lat objęcie 3 000, Stawski, Poznań, Sapieżyński 10 b. zd 19 055

42 morgi zabudowania inwentarze kompletne dzierżawa
10 lat objęcie 1 200.— Stawski — Poznań, Plac Sapieżyński 10b. zd 19 056

Zbożowe
przedsiębiorstwo, obszerne śpichlerze, wolne mieszkanie w powiecie średzkiem wynajmie Tokłowicz, Poznań, Dąbrowskiego 36. zd 19 049

KOLA ERBE
przy zmęczeniu fizycznem i umysłowem
n 5869/70

400 pszenno-buraczanych kompletnemi inwentarzami
zapasami dwanaście lat, objęcie 15 000, Tunel Warszawski, Aleje Marcinkowskiego 20, Poznań, zd 19 046

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kierownik młyna
poszukuje posady z kaucją 2.000 złotych. Oferty pracodawców do Orędownika, Poznań zd 17 791

Nauki
za piekarza cukiernika poszukuje dla syna 16 letniego, Marta Konieczna, Granowo pow. Nowy Tomyśl. zd 18 411

Fryzjerka
kilkoletnia praktyka większych zakładach poszukuje posady. Zgł agentura Orędownika Markowski, Zduny ng 7471

Gosposia
starsza inteligentna, czysta, — oszczędna obowiązkowa godna zaufania z poleceniem poszukuje posady samodzielnej do samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 18 674/5

Panienka
poszukuje posady do dzieci i lekkich prac domowych. Oferty Orędownik, Poznań zd 18 911

27. WOLNE MIEJSCA

Ogrodnik
warzywnik kawaler potrzebny zaraz. Foltyn Czesław, Daszewice 18 poczta Gądki. zd 18 805

Agenci
agentki potrzebni dobry zarobek. Bocianowski, Targowa 36 m. 40. ng 7 382

Kierownika
na pododdział z małą gotówką na Łódź i okolice oraz domokrążnych. Zgłoszenia biuro Pomorska 23. ng 7 383

Poszukuję
pomocnika ogrodniczego. Zgłoszenia osobiste, kosztów podróży nie zwracam. Majątek Kąty, poczta Słupca, ogrodnik Wysocki. zd 18 749

Uczeń ogrodniczy
potrzebny od zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i znaczkiem na odpowiedź kierować do B. Chełmikowski, Majętność Rusko p. Jarocin. zd 19 070

Sprzedawcę
branży obuwia, skór do samodzielnego prowadzenia interesu kaucja 1—2.000. Szczegółowe oferty życiorysem Orędownik. Poznań zd 19 071

Ekspedjentka
do składu obuwia potrzebna. — Oferty, odpisy świadectw i fotografja, wolne utrzymanie. Wacław Wielbacki, Krzywin. zd 18 939

Potrzebny
kierownik do grupy agentów, prowincja, pensja 225.— kaucja bankowa. Polski Przemysł, Poznań, Skarbowa 17 zd 18 901

Pomocnik
i uczeń fryzjerski zaraz potrzebni. Michał Andrzejewski, mistrz fryzjerski, Gostyń, ul. Kolejowa 18. ng 75 03

Zastępstwa
wojewódzkie łódzkie, warszawskie, kieleckie odda podróżującym papiernikom prowizyjnie Szczerbiński, Kraków, Wielicka 5. zd 18 922

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 8 marca.

9.00 Audycja poranna: **10.30** Tr. nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Katedralny pod kier. ks. prof. Henryka Nowackiego. Kazanie pasyjne wygł. ks. prof. dr. Michał Klepacz: **11.57** Sygnał czasu: **12.00** Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie: **12.03** Program lokalny: **12.15** Poranek muzyczny (z Łodzi). Wyk.: Łódzka orkiestra filharm. pod dyr. Seweryna Pietruszki i Marceli Neumiller (skrzypce). W przerwie około godz. **13.00—13.20**: fragment słuchowiskowy z dramatu pt. „Śnieg". Stanisława Przybyszewskiego, w oprac. i ze wstępem Jana Lorentowicza: **14.00** „Maryjka", opowiadanie Poli Gojawiczyńskiej (w skróceniu): — **14.20** Program lokalny: **15.15** „Co to jest Konstytucja?" pogadanka I-a z cyklu Gawędy o Konstytucji" wygł. Stanisław Debowski: **15.45** „O przyszłość wiejskiej młodzieży" pogadanka, wygłosi Marjan Cześnik: **16.00** „Chwilka pytań" pogad. dla dzieci starszych w oprac. Wacława Frankla: **16.15** Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina. W progr. muzyka lotewska: **16.50** Aktualna pogadanka gospodarcza: **17.30** „Podwieczorek przy mikrofonie", Transm. z hotelu Bristol: **18.15** Słuchowisko p. t. „Komedia o człowieku, który poślubił niemowę". Anatola France'a. W przekładzie Boya-Żeleńskiego, w radiofonizacji Józefa Mayena (wznowienie): **19.45** „Co czytać?" nowości lite-

KRAJOWE

Niedziela, 8 marca.

Warszawa. — **9.15** Muzyka (płyty): **9.50** Program na dzień bieżący: **10.00** Utwory Feliksa Mendelssohn-Bertholdy'ego (płyty): **12.03** Przegląd teatralny: — **14.20** Muzyka lekka (płyty): **15.00** „Godzina rolnika": **17.00** Koncert reklamowy: **17.20** Program na dzień następny: **22.50** Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Niedziela, 8 marca.

Katowice — **9.15** — muzyka z płyt: **9.50** program: **10.00** utwory symf. z płyt: **12.03** „Co słychać na Śląsku": **14.30** koncert na ustnych harmonijkach: **14.40** koncert z płyt: **15.00** pogadanka z wojny światowej: **15.25** pog. — „Wiosenne zarybianie stawów karpiowych": **15.40** melodje polskie z płyt: **17.10** „Bery i bojki śląskie"; **22.50** i **22.05** muzyka z płyt.

Niedziela, 8 marca.

Kraków — **9.15** koncert z płyt: **9.50** program: **10.00** muzyka fort. z płyt: **12.03** „Teatry wiedeńskie" **14.20** koncert życzeń: **15.00** „Higjena pracy zawodowej": **15.25** — płyty: **17.15** program: **17.25** płyty: **22.50** muzyka z płyt.

Niedziela, 8 marca.

Łódź — **9.15** z W-wy: **9.50** program: **10.00** z W-wy: **12.03** pogadanka: **14.20** koncert życzeń: **15.20** muzyka z płyt: **15.45** „Dlaczego kocham Łódź": **17.10** program: **17.15** kącik humoru (płyty): **22.50** muzyka z płyt.

Niedziela, 8 marca.

Lwów — **9.15** z W-wy **9.50** program: **10.00** muzyka operowa — (płyty): **12.03** rozm. teatralne: — **14.20** piosenki lekkie z płyt: **15.00** z W-wy: **15.25** płyty: **17.15** program: **17.25** płyty: **22.50** płyty.

Niedziela, 8 marca.

Toruń — **9.15** muzyka z płyt: **9.50** program: **10.00** płyty: **12.03** „Z pomorskiej półki wydawniczej": **14.20** muzyka popularna — (płyty): **15.00** z W-wy: **15.25** — „Wczesne ziemniaki": **15.35** muzyka z płyt: **17.15** program: **17.25** płyty: **22.50** muzyka lekka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Niedziela, 8 marca.

6.00 Hamburg. Koncert portowy: **7.30 Praga.** Koncert z Karlovych Varów: **8.30 Bratislava.** Recital wiolonczelowy: — **9.00 Hamburg.** „Muzyka w niedzielę rano"; **Koenigswust.** „Beztroski poranek niedzielny: **9.10 Praga.** Kwartet smyczk. Foerstera: **10.00 Sztutgart.** Aud. ku czci bohaterów: **10.30 Lipsk.** Muzyka kameralna: **Wrocław.** Muzyka dawnych mistrzów: **11.10 Lipsk.** Kantata J. S. Bacha: **11.45 Wiedeń.** Koncert symfoniczny: **11.45 Berlin.** Akademja ku czci Bohaterów: **12.10 Brno.** Niedzielny koncert południowy: **12.30 Budapeszt.** Koncert ork. pod dyr. Dohnanyiego z udz. skrz. E. Telemanyi: **12.50 Wiedeń.** Muzyka lekka: **13.15 Frankfurt.** Symfonja VII Schuberta: **13.20 Hamburg.** Muzyka popołudniowa: **14.00 Stockholm.** „Madame Butterfly" — opera Pucciniego: **14.15 Berlin.** Muzyka popularna. **14.30 Koenigswust.** Koncert popularny: **Królewiec.** Koncert solistów: **Paris P. T. T.** „Mignon" — opera Thomasa: **14.50 Wrocław.** Muzyka popularna: **15.00 Sztutgart.** Koncert solistów: **15.15 Hamburg.** Muzyka kameralna: **15.20 Królewiec.** Muzyka współczesna: **15.20 Monachjum.** Pieśni Schuberta: **15.25 Kopenhaga.** „Piękna Helena" — operetka Offenbacha: **15.45 Wiedeń.** Trio b-dur Schuberta: **15.50 Budapeszt.** Piosenki węgierskie: **16.00 Kolonja.** „Przyjemności z Kolonji"; **M. Ostrawa.** Koncert popołudniowy: — **Koenigswust.** „Muzyczka popołudniowa: **16.30 Moskwa (RCZ.)** „Carska narzeczona" — opera Rimskij-Korsakowa: **17.00 Rzym.** Koncert symf. z Augusteo: **17.15 Bukareszt.** Koncert symfoniczny: **17.20 Praga.** Koncert z Karlovych Varow: **17.30 Brno.** Album pieśni: **17.45 Wiedeń.** „Melodja miasta" — koncert rozrywkowy.

18.00 Bruksela fl. Muzyka jazzowa: **18.10 Bratislava.** Muzyka lekka: **18.30 Frankfurt.** Muzyka lekka: **18.40 Wrocław** Recital skrz. Ireny Dubiskiej: **Berlin.** „Muzyka o zmierzchu": **18.45 Królewiec.** Recital fort.: **Moskwa (WCSPS).** Recital fort.: **Budapeszt** Muzyka salonowa: **19.05 Hamburg.** Muzyka organ. **19.20 Monachjum** Sonata księżycowa Beethovena: **19.30 Leningrad** — Koncert symfoniczny: **19.40 Lipsk.** Symfonia Nr. 5 Baussnera: **19.55 Bratislawa.** Ork. bałałajkowa: **20.00 Królewiec.** Koncert orkiestrowy: — **20.00 Frankfurt.** Aud. ku czci bohaterów: **Anglja Nat. Progr.)** Muzyka kameralna: **20.30 Kolonja.** Koncert ku czci bohaterów: **20.35 Medjolan.** „Si" operetka Mascagniego. **20.45 Bukareszt.** Koncert muzyki amerykańskiej: **20.50 Praga.** Muzyka szwedzka: — **21.00 Monachjum.** Koncert wieczorny: **Koenigsw.** Koncert mistrzowski. Utwory Bulleriana i Thomasa pod dyr. Kompozytora: **21.05 Hamburg.** — „Beethoven" — koncert radjoork.: **21.15 Królewiec.** „Hallo tu brygada" — słuchowisko Johansena: **21.30 Paris P. T. T.** „Boulard et ses filles" — operetka Cuvilliera: **Bruksela franc.** „Gdy fiołki kwitną" — operetka — R. Stolza: **22.00 Anglia (Nat. Prog.)** Muzyka lekka: **Rzym.** Koncert wokalny: **Budapeszt.** Muzyka cygańska: **22.20 Wiedeń.** Sonaty na skrz. i fort.:: **Anglja (Reg. Progr.)** Koncert symf.: **22.30 Monachjum.** Koncert nocny: **Koenigswust.** „Nocna muzyczka: — **Sztutgart.** Koncert symf. pod dyr. C. Schurichta: **22.35 Praga.** Muzyka jazzowa: **22.40 Rzym.** Muzyka taneczna: **23.00 Budapeszt.** Muzyka jazzowa: **23.15 Wiedeń.** Muzyka taneczna: **23.45 Radio Paris.** Muzyka jazzowa: **24.00 Sztutgart.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny

— Chcesz jechać do miasta, mając tak brudne nogi?
— Cóż znowu! przecież włożę trzewiki!
(„Judge" — N. Jork). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowe z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

18)

Arbaces starał się o pozyskanie serca Jony z cierpliwością i wytrwałością, z jaką nigdy dotąd za żadną nie uganiał się rozkoszą, a nie przestając na tem, że kochał, chciał jeszcze być kochanym. W tej nadziei śledził starannie rozwój duszy młodej Neapolitanki. Usilnie starał się kształcić i oświecać Jonę, w nadziei, że ją uczyni zdolną ocenić to, co uważał za pierwsze prawo do jej czułości: duszę, jakkolwiek skażoną i zbrodniczą, posiadającą jednak obficie żywioły wielkości i mocy. Gdy uczuł, że dusza ta została już ocenioną, podniecił w niej zamiłowania towarzyskie, myśląc, że pośród płochych istot, ubiegających się za samą rozkoszą, umysł jej ukształcony do wznioślejszych stosunków, dozna potrzeby zbliżenia się do niego i że się nauczy go kochać przez porównanie z innymi. Zapomniał, że młodość upędza się za młodością, jak heliotrop za słońcem i nie rychlej przyszło mu to na myśl, aż gdy zazdrość, jaką w nim wzniecił Glaukus, przekonała go o błędzie. Od tej chwili dawno tłumiona namiętność, przybrała prostszy i gwałtowniejszy kierunek, chociaż nie domyślał się jeszcze całej wielkości niebezpieczeństwa. Nic tak nie podżega płomieni serca, jak najlżejsze tchnienie zazdrości; przy niej miłość traci łagodność i czułość, a skłania się niejako ku nienawiści i srogości.

Arbaces postanowił nie tracić więcej czasu na roztropnych, lecz niebezpiecznych ostrożnościach; uczuł potrzebę położenia silnej przegrody pomiędzy sobą i rywalami; chciał nakoniec zawładnąć osobą Jony. Postanowienie to utwierdzała jeszcze wiara w proroctwo gwiazd; przepowiedziały one oddawna, że w tym roku, w tym miesiącu, nastąpi dlań okres wielkiego nieszczęścia, które nawet życiu jego zagrozi. Złowieszcza, lecz niepowstrzymana chwila zbliża się, a jeżeli miał umrzeć, powtarzał: niech zdołam powiedzieć, że żyłem i przed śmiercią zostanę małżonkiem Jony.

Jone w szponach Arbacesa — Trzęsienie ziemi

Gdy Jone weszła do obszernej sali Egipcjanina, uczuła taką trwogę, jaką był przejęty jej brat. Podobnie, jak on, znalazła coś złowieszczego w spokojnych i melancholijnych wizerunkach tebańskich potworów.

Wysoki etjopski niewolnik uśmiechnął się, otwierając drzwi i dał znak, aby poszła dalej. W środku sali spotkał ją Arbaces w ceremonjalnej szacie, okrytej drogiemi kamieniami. Chociaż był jeszcze dzień, dom jednak, oświetlony był sztucznem światłem, a lampy rzucały spokojne światło na bogate ściany i sufity z kości słoniowej.

— Piękna Jono, — rzekł Arbaces, biorąc ją za rękę, — tyś to zaćmiła dzień; twoje to oczy oświetlają sale, twój oddech napełnia je wonnością.

— Nie mów tak do mnie — rzekła Jone z uśmiechem. Tyś mnie nauczył gardzić pochlebstwem, trzebaż, aby uczennica zapomniała twych nauk?

Tyle się zawierało szczerości i wdzięku w tych słowach, że Egipcjanin stał się jeszcze odważniejszym.

Oprowadził ją po wszystkich pokojach domu, który w oczach Jony, jakkolwiek przywykłej do wyszukanej wytworności miast Kampanji, zdawał się zawierać skarby świata.

Nietylko znajdowali się sam na sam, gdzieindziej znowu przechodzili między długiemi rzędami niewolników, którzy, przyklękając przed Joną ofiarowali jej naramienniki, łańcuchy, klejnoty; lecz nie chciała ich przyjmować, mimo usilnych nalegań Egipcjanina.

— Nieraz słyszałam — rzekła ze zdziwieniem — żeś bogaty, lecz nigdym sobie nie wyobrażała, aby te bogactwa były tak wielkie.

— Chciałbym — rzekł Egipcjanin — uczynić z tego jedną koronę dla uwieńczenia nią twego jaśniejącego czoła.

— Niestety! Ciężar jej pozbawiłby mnie życia — rzekła Jone wesoło.

— Nie gardzisz jednak bogactwami!... Ach! Jono, ci, co nie są bogaci, nie wiedzą, do czego jest człowiek zdolnym. Złoto jest najpiękniejszym urokiem ziemi; urzeczywistnia ono sny nasze i udziela im boskiej władzy. Coś wielkiego i wzniosłego zawiera się w posiadaniu złota, jest ono najmożniejszym i najuleglejszym naszym niewolnikiem.

Przebiegły Egipcjanin zarówno skarbami, jak swą wymową chciał omamić młodą Neapolitankę; usiłował obudzić w niej żądzę posiadania tego, co widziała. Tymczasem Jone nie bez tajemnej obawy słyszała wyrazy pochlebnej grzeczności w ustach, które aż dotąd zdawały się gardzić wszelkim hołdem, jaki ludzie składają piękności i z tą zręczną delikatnością, właściwą tylko kobietom, usiłowała odpierać wymierzone ku sobie pociski, udając, iż widzi w nich tylko żart. Nic niema słabszego nad tę obronę; podobną jest do uroku afrykańskiego czarodzieja, utrzymującego, iż zapomocą piórka potrafi zmienić kierunek wiatru.

Egipcjanin czuł się podbitym i upojonym bardziej jeszcze urokiem i wdziękiem Jony, niż jej pięknością. Z trudnością mógł pokryć władnące nim uczucie. Niestety! Piórko miało tylko władzę przeciw letnim zefirom, burza musiała go unieść.

Nagle, wchodząc do sali zawieszonej białą draperją ze srebrnemi frendzlami, Egipcjanin klasnął w ręce i jakby dziełem czarów ukazała się z pod ziemi biesiada. Rodzaj tronu, okrytego draperją stanął przed Joną, a słodka, ukryta muzyka rozległa się za draperją.

Arbaces usiadł u nóg Jony, małe dzieci usługiwały przy stole.

Po ukończonej uczcie, muzyka umilkła i Arbaces w te słowa przemówił do swej biesiadniczki:

— Powiedz mi, moja uczennico, czyś nigdy na tym ciemnym i niepewnym świecie nie zapragnęła zajrzeć za jego granice? Czyś nigdy nie chciała podnieść zasłony, okrywającej przyszłość i przypatrzeć się znajdującym się na wybrzeżach przeznaczenia nadpowietrznym obrazom przyszłych kolei? Na ziemi i za grobem, istnieją bez przerwy dwie uchwytne siły: jedna odnosząca się do rzeczy przyszłych, druga do przeszłych. A jeżeli mądrością naszą zdołamy przeniknąć do tej krainy, widzimy obie i uczymy się poznawać, tak jak ja tego dostąpiłem, nietylko tajemnice umarłych, lecz nawet przeznaczenie żyjących.

— Jakżeś ty tego dostąpił?... Czyż mądrość może sięgać aż do tej granicy?

— Czy chcesz doświadczyć mojej umiejętności, Jono, i ujrzeć obraz własnej przyszłości? Dramat ten więcej zajmuje, niż wszystkie, które stworzył Eschyles. Przygotowałem go dla ciebie, w razie gdybyś chciała widzieć, cienie grające swe role.

Napolitanka zadrżała. Pomyślała o Glauku i z trwogą westchnęła. Czy zostaną złączone ich przeznaczenia? Wahając się między wiarą i niedowiarstwem, między strachem i niepokojem, rzekła:

— Znajomość przyszłości może oburzyć, może przerazić, a przynajmniej musi zatruć teraźniejszość.

— Nie, Jone, ja sam rzuciłem wzrokiem na twój los przyszły i mogę cię upewnić, że przedstawiające go widma zamieszkują elizejskie ogrody. Splatają one z róż girlandy twoich słodkich przeznaczeń, a Parki tak nieubłagane dla innych, przędą dla ciebie tylko dni szczęścia i miłości. Chcesz więc przypatrzeć się swemu losowi, aby się nim zawczasu nacieszyć?

Serce Jony wyrzekło znowu imię: Glaukus! i zezwoliła w połowie. Wówczas Egipcjanin powstał, a wziąwszy ją za rękę przeprowadził przez sale uczty; draperje rozsuwały się, jakby czarami, a muzyka zabrzmiała w silniejszych i żywszych dźwiękach. Przeszli około rzędu kolumn, gdzie fontanny wyrzucały w powietrze wonne wody. Przez szerokie i wygodne schody zeszli do ogrodu. Dzień już się skończył i księżyc jaśniał na niebie.

— Gdzie mnie prowadzisz, Arbacesie? — rzekła Jona ze zdziwieniem.

— Do tej oto świątyni — odpowiedział, ukazując palcem małą budowlę u końca alei. — Obrzędy nasze wymagają świętego przybytku.

Weszli do wąskiej sali, u której końca była czarna zasłona. Arbaces podniósł ją, a gdy Jone przeszła na drugą stronę, znalazła się w zupełnej ciemności.

— Nie bój się — rzekł Egipcjanin — rychło ukaże się światło.

Nim jeszcze skończył mówić, otaczającą ich przestrzeń stopniowo zapełniać zaczęło łagodne światło. W miarę, jak się przedmioty stawały wyraźniejszemi, zdało się Jonie, iż się znajduje w izbie średniej wielkości, zawieszonej ze wszystkich stron czarnem obiciem. Przy niej była sofa tegoż koloru. W środku izby wznosił się mały ołtarz, na którym stał trójnóg ze spiżu; z jednej strony ołtarza, na wysokiej granitowej kolumnie, ukazała się kolosalna głowa z czarnego marmuru, a po zdobiącym ją wieńcu ze zboża poznała Jone wielką egipską boginię. Arbaces stał przed ołtarzem, na którym złożył girlandę, i lał do trójnoga płyn, zawarty w miedzianem naczyniu. Nagle podniósł się niebieski niekształtny płomień. Egipcjanin stanął przy Jonie i wyrzekł kilka słów w nieznanym języku. Znajdująca się za ołtarzem zasłona zdawała się nieznacznie poruszać, poczem zwolna otworzyła się w połowie, a w utworzonej w środku przestrzeni Jone spostrzegła nieznany krajobraz, którego zarysy stały się wyraźniejszemi w miarę, jak im się baczniej przypatrywać zaczęła. Wkońcu jasno widziała drzewa, rzeki i łąki. Rychło cień przesunął się przed obrazem i zatrzymał się naprzeciw Jony. Urok, który rozjaśnił już całą scenę, podobnie działać zaczął na cieniu. Przybrał on stopniowo pewien kształt, a Jone z wielkiem zdziwieniem poznała samą siebie w tem widzeniu.

Poczem znikł krajobraz, zapełniający przestrzeń obrazu, a miejsce jego zastąpił widok wspaniałego pałacu; w środku wielkiej sali stał tron; otaczały go rzędami straże i niewolnicy, a blada ręka unosiła nad tronem rodzaj korony.

Nowy aktor ukazał się wówczas na scenie. Od nóg do głowy okryty był czarną szatą, nie było widać ani twarzy, ani zarysów ciała, ukląkł on przed cieniem Jony i ukazał palcem tron, jakby dla zachęcenia, aby na nim usiadła.

Serce Neapolitanki biło gwałtownie.

— Czy chcesz, aby cień dał się poznać? — rzekł do niej cichym głosem Arbaces.

— Ach! tak — odpowiedzała łagodnie Jone.

Egipcjanin podniósł rękę; widmo spuściło okrywający go płaszcz, a Jone wydała okrzyk... Był to Arbaces, którego widziała u swoich nóg.

— Otóż to twój los — rzekł do jej ucha Egipcjanin — przeznaczoną jesteś być małżonką Arbacesa.

Jone zadrżała; czarna zasłona pokryła znowu fantasmagoryczny obraz, a sam Arbaces, Arbaces żyjący, był u nóg jej na kolanach.

— O, Jono! — zawołał, patrząc na nią wzrokiem namiętnym — wysłuchaj człowieka, który oddawna walczy ze swą miłością. Ubóstwiam cię! Losy nie kłamią, a one dla mnie cię przeznaczyły. Przebiegłszy świat, nie napotkałem nigdzie podobnej tobie kobiety. Od pierwszej młodości wzdycham do takiej, jak ty jesteś, istoty; życie moje było snem aż do chwili, w której ciebie poznałem. Nie odwracaj oczu, Jono. Nie patrz na mnie tak, jakeś dotąd czyniła. Nie jestem ja tą zimną, nieczułą, posępną istotą, za jakąś mię dotąd poczytywała. Nigdy jeszcze nie miała kobieta tak namiętnego kochanka, jakim będę dla Jony. Nie wydzieraj się... patrz... oto uwalniam twą rękę. Odbierz ją, jeżeli zechcesz, lecz nie odrzucaj mnie zbyt porywczo. Sądź o twej władzy nademną z tego przeobrażenia, jakiegoś na mnie dokonała. Ja, co rozkazuję przeznaczeniu, własne składam w twe ręce. Nie drżyj, Jono, jesteś moją królową, moją boginią, bądź moją małżonką! Wszystkie twoje życzenia natychmiast zostaną spełnione. Krańce ziemi dostarczać ci będą rozkoszy. Przepych, potęga, zbytek będą twoimi niewolnikami. Całą dumą Arbacesa będzie uległość dla ciebie. Jono, obróć ku mnie swe oczy, obdarz mnie twym uśmiechem, dusza moja jest pogrążona w ciemności, gdy twoich rysów nie widzi... Racz mnie oświecić, o moje słońce... moje niebo... Jono, Jono, nie odrzucaj mojej miłości!

Chociaż była tylko sama i w mocy tego strasznego człowieka, Jone jednak nie doznała przestrachu. Nacechowana szacunkiem mowa i słodycz głosu czyniły ją spokojną, a w własnej czystości widziała dostateczną obronę. Była jednak zdziwiona. Kilka chwil upłynęło, nim nabrała mocy, aby odpowiedzieć.

— Powstań, Arbacesie — rzekła, wyciągając doń rękę, którą jednak rychło cofnęła, uczuwszy ognisty pocałunek jego ust. — Powstań, a jeżeli mowa twoja jest szczera...

— Tak jest — odpowiedział z czułością.

— Słuchaj mnie więc. Byłeś moim opiekunem, przyjacielem, mentorem i nie jestem przywykła do nowej roli, jaką przybierasz w tej chwili. Nie myśl — dodała rychło, widząc, jak ciemne oczy jego jaśniały całym zapałem namiętności — nie myśl, abym pogardzała tym hołdem, abym była nieczuła, lecz powiedz mi... Czy możesz mnie spokojnie wysłuchać?

— Tak jest, chociażby słowa twoje, jak piorun, w proch obrócić mnie miały.

— Ja kocham innego! — rzekła Jone zapłoniona, lecz pewnym głosem.

— Przez bogów, przez piekła! — zawołał Arbaces, prostując się — nie odważysz się tego utrzymywać, natrząsać się ze mnie do tego stopnia! To niepodobna!... Kogoś widziała?... Kogoś poznała? O, Jono! To wybieg kobiecy odezwał się przez twe usta... Chcesz zyskać na czasie. Ja cię podszedłem... Czyń ze mną, co chcesz... powiedz, że mnie nie kochasz, lecz nie mów, że kochasz innego.

— Niestety — rzekła Jone, a przerażona jego nagłą i niespodziewaną gwałtownością, zalała się łzami.

Arbaces zbliżył się do niej... Gorący oddech jego palił twarz Jony. Objął ją swemi ramionami... Wydarła mu się, lecz w gwałtowności poruszenia upuściła na ziemię tabliczkę; był to list, który rano otrzymała od Glauka. Jone padła na sofę wpół umarła od strachu.

P 3057-K. 1461

Johannesburg - miasto djamentów i złota

50-lecie wspaniałego miasta, które powstało w głębi dżungli afrykańskiej

W roku bieżącym południowo - afrykańskie miasto Johannesburg będzie obchodzić 50-lecie swego istnienia. Fantastycznym jest rozrost tego miasta, które swój

początek wzięło w obozie poszukiwaczy złota.

Rozrastało się tempem prześcigającem wszystko, co możemy powiedzieć o tempie amerykańskiem, które nas Europejczyków, tak olśniewa. Jeśli można mówić o cudzie przy powstawaniu miast, to Johannesburg, owa stolica Burów, powstał rzeczywiście cudem.

Było to w latach wielkiej wędrówki Burów. Przybywali tu jako pionierzy kultury białego człowieka, zdążając na wozach krytych płótnem, a zaprzągniętych w woły, w głąb dziewiczego kraju.

Początkowo osiedlali się wzdłuż wybrzeży. Wkrótce jednak kilkuset odważnych i uzbrojonych osadników zdecydowało się podjąć

walkę z drapieżnemi zwierzętami i rozbójniczemi plemionami czarnych

i dotrzeć kilkaset metrów na północ w głąb Afryki.

Pewnego dnia w obozie farmera Schalka van Niekart, dzieci bawiące się na majdanie znalazły lśniące kamienie. Kamienie te były diamentami.

Tam, gdzie Schalk van Niekert zamierzał postawić farmę, powstało wkrótce miasto poszukiwaczy diamentów Kimberley.

Dalej coraz bardziej na północ, ciągnęli Burowie od kraju Betszuana, od ziemi Basuto, szukając nowych siedzib.

Na wyżynie Witwater poczęto zakładać osady. Powstały one w odległości ponad 1000 km. od Kapstadtu. Najbliższe wybrzeże Oceanu Indyjskiego znajdowało się w odległości 500 km.

I znowu

dzieci swemi niewinnemi rączkami dokonały epokowego odkrycia,

które przyczyniło się do założenia miasta głęboko na stepie.

Bawiąc się w piasku na twardej i gorącej ziemi nowej ojczyzny, znalazły dzieci w r. 1885 kilka żółtych, lśniących ziarn, niektóre wielkości orzecha laskowego. Nazbierały pełny woreczek tych błyszczących ziarn. Następnego dnia poczęły się bawić temi ziarnami na podwórzu .

Nie doszło jednak do zabawy temi właśnie ziarnami. Za żółte, lśniące kamyczki otrzymały dzieci od rodziców woreczek kolorowych szkiełek, o wiele ładniejszych aniżeli żółte, nieoszlifowane ziarna.

Rodzice wzbogacili się. Także dzieci w wiele lat później, kiedy dorosły, nie cierpiały biedy, a to dlatego, że bardzo wiele ziemi, na której powstawało miasto Johannesburg, należało do nich.

W pobliżu farmy Burów mieli murzyni swą wioskę. Bydło czarnych pasło się wespół z bydłem białych.

Biali i czarni żyli w pokoju.

Nagle sytuacja się zmieniła. Biali przyszli szybko z południa, z zachodu i wschodu. Poczęli szukać żółtych lśniących kamyków w pobliżu farmy Burów. Przybyło tak wielu białych, że należało pomyśleć o zorganizowaniu osady, a przedewszystkiem o przybyciu rzemieślników i kupców.

W rok później, t. j. w r. 1886 założono miasto poszukiwaczy złota, Johannesburg. Czarni musieli się wynieść albo pójść w niewolę białych i pracować dla nich. Namioty i wozy pionierów i poszukiwaczy złota, musiały ustąpić miejsca domom drewnianym.

Farmerzy poczęli sprzedawać swą ziemię poszukiwaczom złota i wędrowali dalej.

Mówi się bardzo wiele o tempie amerykańskiem. Jeśli jednak chodzi o rozbudowę linji południowo - afrykańskiej, to prześcignęła ona wszystko, na cokolwiek zdobyć się mogła Ameryka.

Johannesburg liczy dziś pół miljona ludności.

Miasto wzrastało niebywale szybko.

Kto w środę wyleci z Warszawy do Berlina, a stamtąd przesiądzie się na samolot obsługujący brytyjską linję afrykańską, może dotrzeć ponad Afryką do Johannesburga we czwartek następnego tygodnia.

Miasto przypomina swym wyglądem miasta amerykańskie. Wzdłuż szerokich, dobrze wybrukowanych ulic, stoją wielopiętrowe domy. Miasto posiada swe linje tramwajowe i autobusowe, oraz najbardziej nowoczesny port lotniczy. Leży ono w głębi Afryki. Wzrasta ciągle.

Jeszcze w roku 1932 liczyło 385.000 mieszkańców, a w r. 1935 już pół miljona.

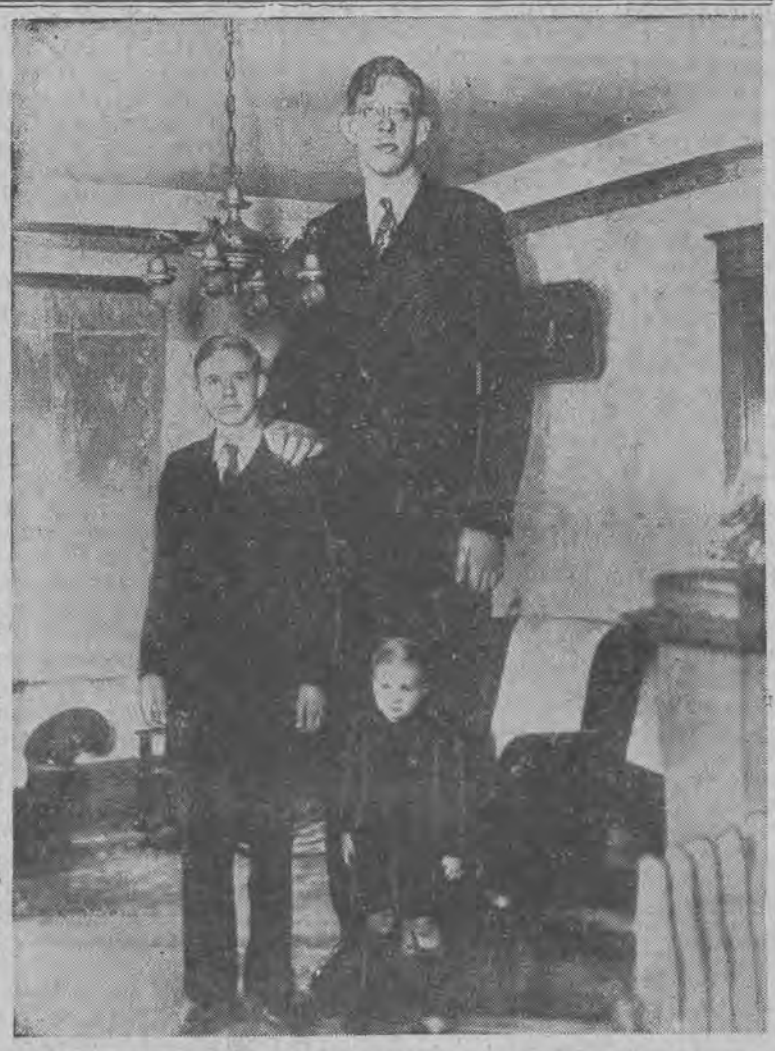

Z niepokojem obserwują rodzice Roberta Wadlowa w miejscowości Alten w stanie Illinois (Am. Półn.) niesłychanie szybki wzrost syna. Chłopiec ten, którego bracia, 19-letni i 3½ letni mają wzrost normalny, sięga już teraz głową do sufitu. Ma dopiero 18 lat a mierzy już 2 i pół mtr. wysokości.

Dzikich zwierząt jest jeszcze bardzo wiele w południowej Afryce. Na olbrzymiej przestrzeni w parku narodowym Kruegera,

lwy leżą spokojnie obok autostrad, nosorożce, bawoły, antylopy, pasą się i nie boją się szybko mknących samochodów.

Nad strumieniami, jeziorami i rzekami chodzą spokojnie gromady ptactwa. Park ten leży kilkaset kilometrów na wschód od Johannesburga.

Od Johannesburga biegną wspaniałe autostrady, na których poruszają się autobusy o elektrycznym napędzie, oraz tramwaje elektryczne. Zdążają one na złotonośne pola wyżyny Witwater.

Tutaj niema lwów przy szosie samochodowej. Kto chce widzieć lwy, musi odwiedzić ogród zoologiczny w Johannesburgu, albo udać się na pogranicze Rodezji, czy też na pustynię Kalahari. Ogród zoologiczny Johannesburga jest największym w Afryce i ma

najpiękniejszy zbiór lwów na świecie.

Kiedy w r. 1886 rozpoczął się wielki napływ poszukiwaczy złota, już wtedy farmerzy dostawali zawrotne sumy za swe pola. Ale sumy te nie stoją w żadnym stosunku do sum, płaconych dziś w Jahannesburgu parcele budowlane. Wartość tych parcel w ciągu 50 lat wzrosła kilkaset razy. Właściciele domów w Johannesburgu płacą rocznie więcej podatku aniżeli wszystkie podatki razem wziąwszy, płacone w Kairo. Wartość domów w Johannesburgu ocenia się obecnie w przybliżeniu na 6 miljardów złotych.

Johannesburg jest miastem lotniczem.

Port lotniczy Germiston na wschodzie miasta jest wspaniale wyposażony. Miesięcznie ląduje na tem lotnisku 500 maszyn.

Kto zamierza wyjechać z Johannesburga, a śpieszy mu się, ma do wyboru albo samochód i doskonałe autostrady, albo taksówkę lotniczą.

Różnicy w cenie niema. Wszystkie linje lotnicze, zdążające z Europy do Afryki, krzyżują się w Johannesburgu.

Kiedyś na wozach zaprzągniętych wołami, potrzebowali pionierzy 3 miesiące na to, ażeby dotrzeć z Kapstadtu do Johannesburga, dziś samolotem podróż ta trwa niecałe cztery godziny. Samoloty południowo - afrykańskie rozwijają chyżość 310 km. na godzinę.

20 tysięcy dolarów za dziesięć ząbków dla uroczej miljonerki

Za nic na świecie nie chciała sztucznych zębów

Przed paroma dniami w Palm Beach w Ameryce zdarzył się miljonerce misse Vivian Bucking niezwykle przykry wypadek. A mianowicie młoda dama, prowadząc z temperamentem swoje sportowe auto po nadmorskiej szosie, wpadła na ciężarowy samochód z produktami spożywczemi i spowodowała katastrofę, w której odniosła bardzo ciężkie obrażenia:

wybiła sobie prawie wszystkie zęby.

Przewieziono ją natychmiast do szpitala zupełnie nieprzytomną, a kiedy odzyskała zmysły i przekonała się o swojem nieszczęściu, wpadła w szaloną rozpacz.

Za nic na świecie nie chciała słyszeć o sprawieniu sztucznych zębów.

Jeśli którykolwiek z lekarzy wspomniał jej o protezie, dostawała istnego ataku szału. Nie pomagały perswazje, że przecież jest to jedyny sposób, który może zamaskować defekt spowodowany katastrofą. Młodociana miljonerka krzyczała w niebogłosy, że musi mieć za wszelką cenę z powrotem prawdziwe zęby.

Ponieważ ojciec jej zwrócił się do lekarzy i zaznaczył, że

gotów jest zapłacić każdą cenę,

aby tylko przywrócono urodę dziewczyny do dawnego stanu, przeto lekarze postanowili dokonać operacji wprawienia misse Bucking prawdziwych zębów ludzkich. Przedewszystkiem więc przedsięwzięto poszukiwania na szosie dla znalezienia jej własnych ząbków. Niestety, znaleziono zaledwie jeden.

Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak tylko nabycie zębów po wysokiej cenie od tych, którzy zgodziliby się na tego rodzaju transakcję i

pozwolili sobie wyrwać przednie zęby,

oczywiście za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Nie była to łatwa sprawa. Miss Vivian miała typowe anglosaskie ząbki — białe i piękne, ale dosyć długie i duże. Wobec tego trzeba było dobierać zęby odpowiednie barwą i wielkością. Przytem wyłoniła się jeszcze jedna trudność, a mianowicie, żadna z młodych kobiet nie chciała się zgodzić na wyrwanie wszystkich zębów na przodzie, nawet za bardzo wysoką cenę i każda zaproponowała sprzedaż jednego lub dwóch.

Wobec tego trzeba było wśród licznych ofiarodawczyń dobierać te, które miały podobne uzębienie i wyrywając po jednym zębie

skompletować dziesięć pięknych przednich ząbków górnej szczęki dla uroczej miljonerki.

Następnie dokonano transplantacji zębów i wreszcie po wielu a skomplikowanych zabiegach miss Vivian mogła znów uśmiechać się beztrosko i swobodnie, ale nabycie tych żywych pereł, które błyszczały z za jej karminowych warg, kosztowało papę 20 000 dolarów.

Ofiarodawczynie bowiem zmówiły się między sobą i żadna nie chciała sprzedać zęba niżej ceny 2 000 dolarów.

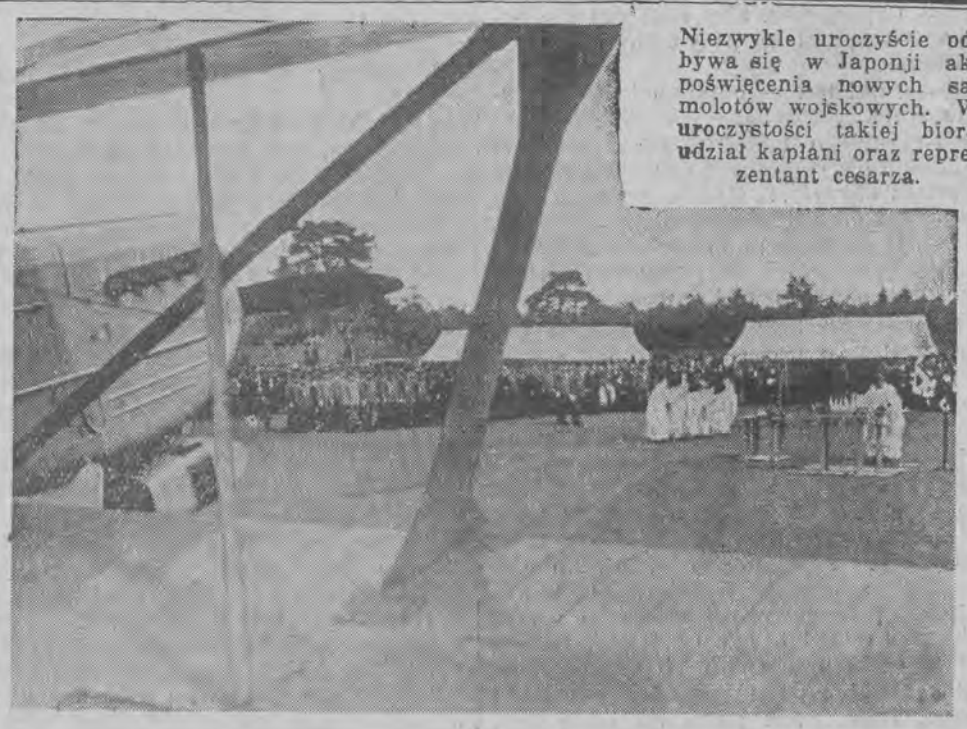

Niezwykle uroczyście odbywa się w Japonji akt poświęcenia nowych samolotów wojskowych. W uroczystości takiej biorą udział kapłani oraz reprezentant cesarza.

Robaka można naprawdę „zalać"

Znane przysłowie pijackie nie jest bezpodstawne

Jak wykazały ostatnie badania, charakterystyczne przysłowie pijackie „zalać robaka" nie jest tak bezpodstawne, jakby się to wydawać mogło. W zwykłem czerwonem winie n. p. bakcyl tyfusu traci po dwóch godzinach swą żywotność. Istnieje nawet pewien gatunek wina specjalnie kwaśnego, które zabija bakcyle już po 10 minutach. Woda zmieszana z czerwonem winem, staje się po 12 godzinach wolna od wszelkich bakteryj tyfusowych i t. p. Dodanie drobnej ilości wina białego do wody zabija bakcyle już po 6 godzinach. Stąd też już dawniej zalecano w czasie epidemji tyfusu i cholery picie wody zmieszanej z winem. Również piwo ma właściwości niszczenia pewnych gatunków bakteryj złośliwych.